Ner 1. Kraków, Środa 3 Stycznia 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Kraków 2 stycznia.

Na społeczeństwach i narodach mszczą się srodze braki w... wychowaniu. Zdanie to mamy niestety sposobność stwierdzić niejednokrotnie, gdy idzie o współczesną historyę niektórych szczepów słowiańskich. Z historyozoficznego stanowiska zjawisko to niezmiernie ciekawe, że pewne luki w przeszłych dziejach pewnego narodu nie łatwo dadzą się wyrównać nawet przy bezpośredniem jego zetknięciu się z kulturą i życiem społeczeństw, które — że tak powiemy — normalną przeszły szkołę publicznego życia. Otóż jest — zdaniem naszem — faktem niewątpliwym, że cały szereg ujemnych okoliczności i objawów w obecnym rozwoju niektórych szczepów słowiańskich pochodzi stąd, iż ludy te nie miały nigdy „średnich wieków.“

Czytelnik zrozumie łatwo, że nie idzie nam o czysto-chronologiczne, ale o historyczno-moralne znaczenie terminu: „wieki średnie“ — że mamy na myśli tę epokę krzyża i miecza, która na życiu narodów zachodnich wycisnęła tak niezatarte piętno i której duch — mimo wszelkiej „nowoczesności“ pojęć dzisiejszych — stanowi tak wybitną część składową zachodniej kultury. I tak, jeśli w dzisiejszem *bellum omnium contra omnes*, jeśli w wojnie o polityczny wpływ i ekonomiczną siłę, mimo dominującego w niej egoizmu i brutalności, mimo dyplomatycznej obłudy i politycznego wiarołomstwa, zachowała się w publicznem życiu ludów zachodnich pewna niespożyta doza lojalności; jeśli w zgniłej atmosferze końca wieku wegetuje jeszcze jakaś rycerskość i uczciwość *in publicis* — to z pewnością przymioty te są spadkiem epoki, którą dziś „ciemną“ zwać lubią liberalni historycy, a której sami nieświadomie zawdzięczają resztę ideału, jaką posiadają.

I nie pomylimy się chyba, twierdząc, że właśnie ten moralny osad przeszłości jest jednem z kryteryów, dzielących Wschód od Zachodu. Niewątpliwie, wskutek zniknięcia odległości między ludami i krajami, wskutek bezpośredniego zetknięcia się dwóch kultur, przesiąknęły na Wschód niektóre elementa zewnętrzne tego osadu wieków średnich, a na odwrót *graeca fides* liczne niestety poczyniła zdobycze w krajach zachodniej cywilizacyi. Miedza jednak w całości się nie zatarła; ktoby o tem chciał wątpić, winien spojrzeć na ów szereg objawów we współczesnych dziejach Słowiańszczyzny, o których napomykamy na wstępie.

Nie mówimy o polityce caratu, bo zarzuciłby nam można, że o nas w niej idzie, że więc sąd we własnej wypowiadamy sprawie. Ale niestety i gdzieindziej widzimy tę jakąś polityczną nieszczerość, która jest bardzo prymitywną i niedyplomatyczną dyplomacyi formą, tę dwulicowość, która chce być ostrożnością, a tylko w innych budzi nieufność i niechęć. I to właśnie jest jednym z kardynalnych powodów, dla których między Polakami z jednej, a niektórymi słowiańskimi narodami z drugiej strony tak trudno o porozumienie się szczere i o trwałą ufność wzajemną. Mamy w Słowiańszczyźnie wyrobioną reputacyę turbatorów słowiańskiego chóru — niedawno powiedziały nam to *Moskowskija Wiedomosti* w formie bardziej tatarskiej, niż słowiańskiej. Ale jeśli pamiętać będziemy o właściwej przyczynie rozdźwięku, musimy doprawdy być dumni z tej reputacyi.

Dziś, rozmyślając nad temi historycznemi brakami w przeszłości ludów słowiańskich, musimy w szczególności ubolewać nad.... bitwą na Białej Górze. Ta klęska zmiotła wszelki ślad średnich wieków w Czechach, zniszczyła wogóle wszystko, co wówczas świadomie było czeskim narodem. Naród musiał tworzyć, rodzić się na nowo, bez tradycyi i przeszłości, i tak wszedł w czasy nasze, na pozór gotowy i cały, w istocie okaleczony w swej kulturze ciężko i głęboko. I jeśli dziś ciągle, prawie codziennie, mamy do czynienia z objawami politycznej nieszczerości i dwuznaczności ze strony przywódców czeskiego ruchu, jeśli widzimy, jak to, co wczoraj było u nich dziecińtwem, niewartem szczypty tytoniu, staje się jutro samą esencyą narodowego ideału; jak dla agitacyjnych celów wywołuje się wobec swego narodu widma zagranicznych przyjaźni i sojuszów, a w Izbie i Sejmie podnosi się swój patryotyzm państwowy; jeśli p. Gregr antydynastyczne manifestacye i wybryki podnosi w Izbie do wysokości znaczących faktów politycznych, a równocześnie zaręcza, że lud czeski przywiązany jest szczerze do swej dynastyi; jeśli humorystycznem traktowaniem rzeczy poważnych prowokuje p. Herold morderstwo polityczne, a potem p. Engel oświadcza uroczyście, że instygatorami Doleżalów i Dragounów są... półurzędowe dzienniki; jak p. Podlipny urządza przy kościelnej uroczystości skandal publiczny, a w Radzie państwa jego przyjaciele mówią o szanowaniu uczuć religijnych ludności — jeśli na to wszystko patrzymy, i tego wszystkiego słuchamy, to doprawdy w jaskrawem świetle staje przed nami nieszczęście historyczne Czech, noszące datę roku 1620. Nietylko rycerstwo, ale i rycerskość ludu czeskiego zabito tam na długie i bardzo długie czasy. I ciężkiej potrzeba będzie pracy, aby stracone odrobić i do życia publicznego wprowadzić ów żywioł lojalności, bez którego nawet w końcu naszego stulecia normalny byt polityczny jest niemożliwy.

Naród czeski był na najlepszej drodze, aby się dobić tego moralnego szlachectwa w ciężkiej swej walce o egzystencyę. I była to droga, na której pod przewodem zasłużonych mężów, jak Rieger, Mattusz, Clam i t. d., znajdował najcenniejsze swe zdobycze, najkosztowniejsze odzyskiwał dobra narodowe. Niestety w procesie tym przyszła reakcya. Reakcya to naturalna, może konieczna.

Minęły dawne czasy, kiedy szlachta mogła sama być narodem. Ale tam, gdzie wciąganie nowych warstw i sił w zakres narodowej świadomości odbywało się drogą przyciągania i asymilacyi, tam proces, choć ciężki, szedł i idzie naprzód krokiem pewnym, czasem może zbyt powolnym. Powiedział Kalinka, że dziś mieszczanin w Polsce stał się już szlachcicem w złem i dobrem słowa znaczeniu; chłop staje się nim i stanie się w przyszłości zupełnie. W Czechach arystokracya i szlachta nie mogła wywrzeć tego asymilacyjnego wpływu, bo była obcą. Jej czeszczyzna była wyrozumowaną, zanim była odczutą. A tymczasem było już zapóźno. Mieszczanin i chłop doszedł już do politycznej świadomości, nie zespoliwszy się narodowo z rycerstwem. Oto może najważniejszy powód, dla którego dziś Gregrowie i Podlipni rządzą w Złotej Pradze!

Czy więc, ubolewając nad tem głęboko, mamy prawo dziwić się, że Czesi coraz bardziej odstępują od drogi, którą z Polakami w Austryi razem kroczyli? Miejmy nadzieję, że reakcya, choć ostra, jest chwilową; że silną swą wolą lud czeski zdobędzie sobie to, co mu zabrały klęski przeszłości. Dla młodoczeskich trybunów może to przynieść niezaszczytną porażkę — dla ludu czeskiego będzie to jutrzenka jaśniejszej niż dziś przyszłości. Polacy życzą mu tego jak najszczerzej. Oto nasze dla Czechów noworoczne życzenia!

Przegląd polityczny.

Do *Polit. Corresp.* donoszą, iż w Paryżu śledzą z szczególnym interesem misyi katolickiego biskupa tyraspolskiego Zerra, która ma na celu uchylenie pewnych nieporozumień między Rosyą a Watykanem. W dyplomatycznych kołach paryskich utrzymują, iż rząd francuski czyni usilne zabiegi celem polepszenia stosunku między Watykanem a Petersburgiem. Stosunek ten, który był podobno szczególnie naprężony w sierpniu zeszłego roku, polepszył się nieco przynajmniej co do formy wskutek wymiany listów między Papieżem a carem. Co do istoty rzeczy nie można jednak zaznaczyć żadnego postępu na drodze porozumienia między Watykanem a rządem rosyjskim. Watykan obstawać ma przy swoich żądaniach co do pomyślniejszego położenia Kościoła katolickiego w Polsce, a w rządowych kołach francuskich wyrażają nadzieję, iż car zgodzi się na ustępstwa, które przynajmniej w części zadowolują życzenia Papieża. — Do powyższego doniesienia dodajemy, że dyecezya tyraspolska, która należy do najrozleglejszych na świecie, obejmuje całą niemal południową Rosyę. Siedziba biskupa Tyraspol jest lichą powiatową mieściną, natomiast właściwe centrum katolicyzmu stanowi Odessa. Znaczna większość ludności katolickiej dyecezyi tyraspolskiej jest pochodzenia polskiego i niższe duchowieństwo jest także po większej części polskie; ponieważ jednak w gubernii chersońskiej i ekaterynosławskiej znajdują się dość rozległe kolonie niemieckie, przeto rząd rosyjski wymagał zawsze, aby biskup tyraspolski był Niemcem. Wymaganie to nie pochodziło oczywiście z jakiejś pieczołowitości o dobro katolicyzmu, ale z niechęci dla żywiołu polskiego. Biskup Zerr jest więc tak samo Niemcem, jak jego poprzednicy, i utrzymuje bardzo luźne stosunki z polskiem wyższem duchowieństwem. Fakt pojawienia się biskupa dyecezyi rosyjskiej w Rzymie jest niewątpliwie wyjątkowym i znaczącym. Jakkolwiek X. Zerr nigdy nie odznaczał się zbyteczną życzliwością dla naszej narodowości, to przecież możemy się spodziewać, że jako gorący katolik i zacny kapłan przedstawi Ojcu świętemu rzeczywiste położenie polskiej katolickiej ludności pod rządem rosyjskim bez żadnych przemilczeń.

Dzienniki niemieckie zajmowały się podczas świątecznego tygodnia omawianiem możliwości przesilenia gabinetowego. Pogłoski o przesileniu krążą w niemieckiej prasie nieustannie od czasu ogłoszenia znanego okólnika hr. Eulenburga. Podobno hr. Eulenburg, konserwatysta najczystszej krwi i zwolennik bismarckowskiej tradycyi, opierał się zrazu wydaniu tego okólnika, a następnie chciał go uważać jako przypomnienie bez konsekwencyi. Kanclerz pragnął przeciwnie, aby rozporządzenie z 1882 roku nie pozostało martwą literą i żeby landraci, oponujący przeciwko polityce rządowej, albo zaniechali opozycyi, albo ustąpili ze swych stanowisk. Sprawa miała się oprzeć aż o cesarza, który ją rozstrzygnął zgodnie z życzeniem kanclerza. Drugi konflikt ministeryalny miał miejsce z powodu nieporozumień w gabinecie w kwestyi finansowej. Minister skarbu Dr Miquel pragnął skorzystać z konieczności zaprowadzenia nowych podatków dla pokrycia kosztów ustawy wojskowej, aby przeprowadzić wielką reformę podatkową dla całego państwa, któraby wspólne finanse znacznie wzmocniła i stworzyła centralną organizacyę podatkową. Kanclerz znowu żądał wyłącznie tylko podatków, które były niezbędne po uchwaleniu wojskowej ustawy. W końcu traktat handlowy z Rosyą ma w gabinecie jednego tylko prawdziwego obrońcę, mianowicie hrabiego Caprivi. Inni członkowie rządu, a zwłaszcza hr. Eulenburg i Dr Miquel, zapatrują się na traktat z Rosyą z punktu widzenia agrarnego związku. Wszystkie te różnice zdań miały doprowadzić do przesilenia, zażegnanego przez interwencyę cesarza. Jednakże niektóre dzienniki utrzymują, że przesilenie jest tylko odroczone i że możliwość ustąpienia kanclerza nie jest wykluczona. Są to oczywiście tylko przypuszczenia i kombinacye; nie ulega jednak wątpliwości, że w gabinecie pruskim zasiadają osobistości, które pracują tajemnie nad osłabieniem stanowiska hr. Caprivi. Nie wiadomo tylko, czy ta intryga będzie miała powodzenie u cesarza.

Przysięgli w Angoulême uniewinnili wszystkich oskarżonych w procesie o pomordowanie robotników włoskich w Aigues-Mortes. Werdykt ten musi zadziwić wszystkich bezstronnych ludzi. Wypadki, które proces spowodowały, są powszechnie znane. W salinach w Aigues-Mortes, położonych w departamencie Gard, wszczęły się dnia 16 sierpnia zeszłego roku rozruchy, wywołane rywalizacyą włoskich i francuskich robotników. Francuscy robotnicy utrzymywali, że Włosi odbierają im zarobek i obniżają cenę ich pracy swą tanią robotą. Wskutek małoznaczącej kłótni przyszło do długo tamowanego wybuchu. Gromada robotników francuskich, do których się przyłączyli włóczęgi i złodzieje i inne indywidua bez zatrudnienia, uzbrojona w noże, strzelby i pałki, uderzyła na Włochów i stoczyła z nimi formalną walkę. Nie była to właściwie walka, tylko rzeź, gdyż Włosi byli zupełnie bezbronni i było ich znacznie mniej. Pomimo niezbyt podobno gorliwej obrony żandarmeryi i policyi miejscowej, zamordowano w sposób okrutny 8 Włochów i raniono ciężko 50. Wypadki te dały w swoim czasie powód do wymiany not dyplomatycznych pomiędzy Francyą a Włochami; ostatecznie sprawa poszła na drogę sądową, a po długiem i mozolnem śledztwie oddano sądowi karnemu 16 Francuzów i jednego Włocha. Ponieważ obawiano się, że przysięgli departamentu Gard mogą być stronniczymi w tym procesie, przeto rozprawa odbyła się z polecenia trybunału kasacyjnego w Angoulême, w departamencie Cha-

---

FELIETONOWY ŚWIAT.

(5)

Przez

Kazimierza Ehrenberga.

(Ciąg dalszy).

Kiedy Steinkranz z rękami w kieszeniach i w cylindrze na głowie wszedł do pierwszego pokoju, zastał ożywioną rozmowę, w której, oprócz Lackiego i Wyrwisza, brał udział powieściopisarz Worski, człowiek utalentowany i sławny, wysoki, chudy, wyniszczony, ze skórą obwisłą pod oczami, z wargą dolną wydętą i opadłą, z monoklem u orlego nosa, który nieproporcyonalnym rozmiarem uderzał przedewszystkiem każdego, kto spojrzał na tę twarz o inteligencyi wybitnej, ale nieprzyjemnej. Steinkranzowi, który sobie uważał za największą ujmę przypuszczenie nawet, że mógłby być o czemś nie dość dokładnie poinformowany, nie wypadało się pytać o to, co zaszło; uczyniwszy minę obojętną i wzruszywszy nawet ramionami na znak, że jakkolwiek wie o wszystkiem wybornie, to przecież mało go to obchodzi, usiadł przy swojem biurku i zagłębił się pozornie w przeglądaniu świeżych dzienników.

— W każdym razie — mówił Worski — ten chłopiec mógł poniekąd interesować. Był typem, który obserwowałem z zajęciem; *ce n'était pas lui qui gouvernait sa vie, c'étaient ces passions.* A te *passions* miały w dodatku szczególniejszy nowożytny odcień. Ale to tylko moje stanowisko. Dla dziennika strata niewielka; nieporządny człowiek, nieporządny pisarz.

— Niewielka, niewielka... dobrze to panu mówić... szkoda, że pan nie jesteś żonaty — skrzypliwym głosem zrzędził Wyrwisz — od żony dowiedziałbyś się, ile on dla nas wart naprawdę. Ja się nie podejmuję wynaleść kogoś, ktoby tak dogadzał kobietom, jak ten swemi felietonami. Przy całym szacunku dla pańskiego pióra...

I dysputa o wartości współpracownictwa Sielnickiego dla *Sztandaru* poczynała przechodzić w kłótnię, do której Wyrwiszowi byle co dostarczało powodu. Uspokajać go musiał Lacki i przekonywać, że zamiast bezradnie ubolewać nad tem, co się stało, wypada radzić nad sposobem zapełnienia luki.

— Zresztą — kończył — nieobecność pana Sielnickiego potrwa zapewne bardzo niedługo. Przypuszczam, że to jest tylko dziwaczna forma chwilowego urlopu. Skoro tylko zdobędę jakiekolwiek wskazówki co do miejsca pobytu naszego krytyka, postaram się namówić go, żeby nam takiej krzywdy nie robił, jeżeli wogóle kiedykolwiek na seryo myślał o czemś podobnem.

Steinkranz uśmiechnął się tryumfująco. Teraz już dowiedział się o wszystkiem. Odłożył na bok dziennik i lekceważącym tonem, oglądając paznokcie, rzekł:

— Widzi pan dyrektor, jak to źle nie mieć do mnie zaufania. Nie było to przyjść do mnie w teatrze i powiedzieć: Panie Steinkranz, jest tak a tak, pan już musisz o wszystkiem dobrze wiedzieć, powiedz mi pan, gdzie jest pan Sielnicki. I ja byłbym panu dyrektorowi powiedział; a tak, co pan dyrektor zrobi; pójdzie pan dyrektor na policyę? Co nasza policya wie; ona się wszystkiego dopiero odemnie dowiaduje... Słowo honoru daję. Nie dalej jak dzisiaj powiedziałem im...

Zaczęła się długa historya, dowodząca niezbicie, iż reporterskie wiadomości Steinkranza były i lepsze i szybsze od urzędowych. Na niecierpliwe zapytania jednak, co wie o Sielnickim, odpowiedział z odęciem ust:

— Jestem na wybornym tropie; zastrzegam sobie tajemnicę jeszcze na bardzo krótki czas. Pojutrze będę mógł już niczego nie taić przed panem dyrektorem.

Blaga Steinkranza znana była jednak w redakcyi równie dobrze, jak jego spryt. Lacki też nie bardzo spuszczał się na jego zapewnienia, jakkolwiek przyjął je do wiadomości. Rozmowa zeszła tymczasem na inne tory; polityczne wypadki dni ostatnich dostarczały Morskiemu tematu do spostrzeżeń, które wygłaszał tonem wyroczni.

— Doprawdy miał racyę Zola, kiedy nazwał ludzkość *cette fourmilière gâtée et misérable.* Czy czytał pan, panie Lacki, wczorajsze depesze o zaburzeniach w Croquis; dziczejemy przerażająco. *Tant de crime, tant de boue, parmi tant de larmes et tant de bonté souffrante.* Pomimo całej pogardy, jaką mam dla Rougon-Macquartów, nie mogę się powstrzymać, żeby mi te słowa nie cisnęły się do głowy. Trzeba się czasem wstydzić, że się jest człowiekiem.

Lacki słuchał w milczeniu i patrzał z drzwi balkonu na moknący i lśniący w deszczu plac Konkordyi. Pomimo późnej pory gwar ciągle wzrastał, ruch pojazdów był coraz żywszy; z sąsiedniej kawiarni słychać było koncert orkiestry. Teatr się skończył; mnóstwo dorożek wracało z tamtej strony. Zdawało się Lackiemu, że w jednym z pojazdów dostrzegł postać kobiecą, która żywo przypomniała mu Maud. Wychylił się przez poręcz balkonu, ale powóz zniknął mu już z oczu; nie miał nawet pewności czy Maud, jeżeli to ona była, wracała do domu sama, czy w towarzystwie. Pojazd był zakryty.

Po chwili odwrócił się do Morskiego i przypomniawszy sobie jego ostatnie słowa, rzekł:

— Zatem w gruncie rzeczy kto wie, czy ten Sielnicki nie miał pewnej słuszności, że chciał od owego mrowiska uciec jak najdalej. A jednak on tylko po wierzchu je deptał tylko; trzeba do niego wleźć po szyję. Wtedy dopiero porządnie daje się we znaki... Zapewne.... ma się także dużo, ogromnie dużo rozkoszy...

I nie czekając na odpowiedź powieściopisarza, zwrócił się do zajętego pisaniem Wyrwisza:

— Więc rzecz ułożona... jutro ogłaszasz pan, że Sielnicki wyjechał na wieś dla odpoczynku i ratowania zdrowia i że chwilowo zastępuje go pan Orczyc. Do widzenia. Aa... nawiasem mówiąc, bardzo nie udał się panom dzisiejszy artykuł o sytuacyi parlamentarnej. Rezonowania takie, jak gdybyście gadali w szlafroku do najbliższych przyjaciół. Za szczerze, za swobodnie, za krępująco; potem nie będziemy mogli zmienić zdania, jeżeli nam się będzie podobało. Będziesz się pan musiał, panie Wyrwisz, wykręcać, jak pan będziesz umiał.

— Et! kto tam pamięta stare artykuły. Dam szyję, że na stu czytelników zaledwie dwu będzie jutro wiedziało, o co w artykule chodziło.

Wyrwisz, mówiąc to, krajał nożyczkami jakiś wielki dziennik, z prawdziwie krawiecką wprawą. Lackiego już nie było w pokoju.

Morski, który go odprowadzał do drzwi, wrócił po kapelusz i parasol. Tonem suchym i ostrym wydał przed odejściem polecenie:

— Korektę powieści przysłać mi jutro najwcześniej o dwunastej. Do tej chwili piszę i służący wyrzuca za kołnierz wszystkich, którzy mi chcą przerywać.

— To mnie mało obchodzi — odchrapnął Wyrwisz — ja tam pańskich korekt pilnować nie będę. Wyrzucaj pan sobie za kołnierz, kogo się panu podoba...

Morski idąc wolnym krokiem do domu, zastanawiał się nad tem, że najlepszą filozofią życia jest nie filozofować wcale, tylko sobie poprostu żyć. On tak robił i było mu z tem dobrze. To też dlatego ani nie potrzebował szukać ukojenia w samotności, jak Sielnicki, ani w ogłuszeniu się i upojeniu wirem i ruchem, jak Lacki. Te myśli naprowadziły go na wniosek, czyby nie było dobrze w najbliższej powieści przeprowadzić ideę, że najwyższą filozofią życia jest poświęcenie się dla cierpiącej ludzkości.

III.

W tydzień potem ukazał się w *Sztandarze* następujący długi felieton, podpisany dobrze czytelnikom znanem nazwiskiem Pawła Sielnickiego:

. . . .

„Nałóg pisania bywa czasem równie strasznym, jak nałóg pijaństwa, albo gry. Felietoniście, który składa przysięgę, że zerwie zupełnie z przeszłością, trzeba równie mało wierzyć, jak szesnastoletniemu chłopcu, kiedy zaklina się na wszystkie nadziemskie potęgi, że ubóstwianą będzie kochał do śmierci. Niniejszy felieton jest tego najsmutniejszym i najbardziej upokarzającym przykładem. Jakkolwiek bowiem nikt zapewne z dumnych czytelników i pięknych czytelniczek *Sztandaru* nie wie i nie interesuje się tem, że pewien dziennikarz, który wytwory nietyle swego mózgu ile swego pióra, stale umieszczał wśród tych szpalt, droższych zapewne dla waszych serc, niż dla waszych kieszeni, pewnego poranku, którego pogoda była tak oburzająca, że się nie silę nawet na jej opis, uczynił ponure postanowienie zadania sobie śmierci, — to przecież niemniej w istocie tak się rzeczy miały. Człowiek jednak należący prawdziwie do epoki *fin de globe*, o której niejednokrotnie miałem już zaszczyt wspominać, nie popełnia już samobójstwa, które nawet w przestarzałej erze *fin de siècle'u* uchodziło tylko znudzonym przez życie ośmioletnim sceptykom. Jako wierny rycerz modernizmu z pod najświeższego stempla musiałem zatem w inny sposób załatwić się ze swoją egzystencyą. Otóż zdecydowałem się zmarnować ją. Nie chcę przez to powiedzieć bynajmniej, że ona nie zmarnowała się już przedtem; marnowała się jednak tak marnie, że winien jej byłem to honorowe zadośćuczynienie, żeby ją wcześnie zmarnować do reszty. Na walnem zgromadzeniu wszystkich moich władz umysłowych uchwaliłem przeto zadać sobie śmierć cywilną; zerwałem wszystkie nici, łączące mnie ze światem i zatopiłem się w przyrodzie. Literatura miała o mnie nie słyszeć [illegible] ani atramentu, ani papieru. Zaledwie książek trochę i to na wypadek deszczu.

I miało to tak trwać do końca życia. Kąt świata, który sobie na wolę losu wybrałem za swój grób, posiada wszystkie kwalifikacye na ładną i wygodną trumnę. Dużo słońca, dużo zieloności, dużo kwiatów. Naokoło domku, w którym mieszkam, ciągną się w przestrzeń długie łąki, wysoką trawą pokryte; od najmłodszych lat dzieciństwa trawa taka była mojem najulubieńszem łóżkiem w nocy, dywanem rano, hamakiem popołudniu. Na widnokręgu czarne linie lasów odcinają mnie wyraźnie od tego świata, na którym żyją ludzie, ci we frakach i w sukniach balowych, w smokingach i trykotach, z kameliami w butonierkach i z brylantami w uszach. Przed gankiem rosną mi stare modrzewie; nieopodal prawdziwy las kasztanów zasłania przepyszną cienistą drogę, którą prawie nikt ani nie przechodzi, ani nie przejeżdża. Dopiero gdzieś w oddali po za moczarami, osłoniętemi nadzwyczaj bujną roślinnością, jest coś, co się nazywa jakby na żart miastem, jakaś grupa białych pałacyków z drzewa, skupionych około miniaturowego gotyckiego kościółka, którego wieżę widać jak przez mgłę z moich okien. Jestem poprostu zachwycony każdym kamieniem na drodze, każdą kałużą na ścieżce, każdym liściem na drzewie i dobrze mi tu, jak w raju.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rente. Ostrożność ta była, jak się teraz pokazuje, zupełnie zbyteczną. Rozprawa wykazała winę prawie wszystkich oskarżonych niektórzy przyznali się nawet bez zastrzeżeń do zarzuconej im zbrodni. Prócz tego indywidua, zasiadające na ławie oskarżonych, nie były wcale sympatyczne. Byli to po większej części ludzie bez zajęcia, karani już kilkakrotnie za włóczęgostwo, złodziejstwo, niemoralne życie i inne podobne występki. Mimo to przysięgli uniewinnili wszystkich. Jeżeli przypomnimy sobie, że bardzo niedawno przysięgli innego departamentu uniewinnili niejakiego Rahdena, męża linoskoczki cyrkowej, który zastrzelił bez żadnego wyraźnego powodu pewnego oficera szwedzkiego, a uniewinnili go dlatego, ponieważ był Rosyaninem, to możemy nabrać pewnego wyobrażenia o dziwnym nastroju, panującym w Francyi i o smutnych następstwach wprowadzenia polityki do wszystkich gałęzi publicznego życia. Werdykt przysięgłych w Angoulême oburzył niesłychanie opinię publiczną we Włoszech — i nie przyczyni się wcale do naprawienia opłakanych stosunków, istniejących pomiędzy Francyą a Włochami.

Korespondencya „Czasu“.

Petersburg 30 grudnia.

(+) Deputacya mińskiego Towarzystwa rolniczego, pod przewodnictwem hr. Tatiszczewa, niezadowolona z ustępstw, do których okazał się skłonnym wileński Bank ziemski, przybyła do Petersburga, gdzie czyniła w sferach rządowych i dziennikarskich zabiegi o poparcie swych dezyderatów w sprawie ulg dla zadłużonych większych właścicieli ziemskich. Deputacyę przyjmował bardzo życzliwie brat carski, w. książę Włodzimierz, jako protektor mińskiego Towarzystwa rolniczego, poczem udała się ona do Jermołowa, ministra dóbr państwa i rolnictwa, który również przyrzekł poprzeć starania Towarzystwa. W końcu udał się najpierw sam hr. Tatiszczew do ministra finansów, aby go jak najdokładniej w tej sprawie poinformować, poczem otrzymała audyencyę i cała deputacya, której minister obiecał poparcie, o ile to będzie w jego mocy, a pożegnał temi słowy: „Spodziewam się wszystko urządzić tak, jak tego sobie życzycie.“ Deputacya odjechała ztąd wielce zadowolona z przyjęcia w sferach rządowych i wróży jak najlepszy wynik dla swych zabiegów, na który jednak długo jeszcze czekać wypadnie.

Od fabrykantów łódzkich wyszedł projekt ograniczenia pracy robotników we fabrykach wyrobów bawełnianych do 11 godzin dziennie. Pierwszy przykład takiego dobrowolnego ograniczenia dała fabryka Scheibler'a i spółki. Sprawą tą zajmował się następnie łódzki oddział „Towarzystwa dla poparcia rosyjskiego przemysłu i handlu“, który nietylko wyraził się z uznaniem o inicyatywie Scheibler'ów, ale opracowuje wniosek ustanowienia 11-godzinnego dnia roboczego dla wszystkich fabryk wyrobów bawełnianych w całej Rosyi, celem przedłożenia go rządowi przez pośrednictwo komitetu „Towarzystwa dla popierania rosyjskiego przemysłu i handlu“. Kwestyą tą — jak słychać — zajmuje się obecnie i ministeryum finansów, a to wskutek skargi, wniesionej przez jednego z fabrykantów cygar w Warszawie, któremu inspektor fabryczny nie zezwolił na przedłużenie dnia roboczego, pomimo liczniejszych obstalunków. Ustawodawstwo rosyjskie nie zna w tym względzie żadnej normy, ani żadnych ograniczeń. We fabrykach tutejszych i moskiewskich pracują robotnicy po 13 i nawet 14 godzin dziennie.

Ministeryum sprawiedliwości przystąpiło już do ułożenia spisu szlachty w całej Rosyi, przyczem dokładnie będzie oznaczone, jakiej kategoryi dobrami ziemskiemi włada każda rodzina szlachecka: dziedzicznemi, nabytemi lub nadanemi. Cel układania tego spisu dotąd nie jest dobrze znany.

Na kwestyę wyższego wykształcenia kobiet w Rosyi zwrócono znowu powszechną uwagę, z powodu iż projektowana reforma tegoż wejdzie wkrótce na porządek dzienny obrad w radzie państwa. Przy tej sposobności zwrócono uwagę na historyę i wyniki poruszonej przed laty trzydziestu z górą kwestyi wyższego wykształcenia kobiety rosyjskiej. Do poważniejszych wyników na polu naukowem doszła kobieta w Rosyi tylko w zakresie wiedzy lekarskiej, a pierwsza kobieta-lekarz, p. Koszewarowa-Rudniewa, obchodziła temi dniami swój 25-letni jubileusz lekarski. Historya kształcenia się kobiet rosyjskich w sztuce lekarskiej przedstawia się w cyfrach następujących. W roku 1872 przy petersburskiej wojskowo-lekarskiej akademii otwarto kursa żeńskie lekarskie, które następnie w roku 1876, przeniesiono do szpitala wojskowego imienia Mikołaja, a w roku 1887 całkowicie je zwinięto. W ciągu 15 lat istnienia żeńskie kursa lekarskie wysłały w świat 11 seryj kobiet-lekarzy. Ogólna ilość kobiet, które na tych kursach otrzymały wykształcenie lekarskie dochodzi 700, w której to liczbie 50 kobiet otrzymało je na uniwersytetach zagranicznych, a tylko zdawało egzamina w Petersburgu na stopień lekarza. W chwili zamknięcia kursów w roku 1887 liczono w Rosyi 698 kobiet-lekarek, ale od tego czasu liczba ich zmniejsza się z każdym rokiem. Z tej ogólnej liczby 6 kobiet zajmowało stanowisko lekarzy przy zakładach naukowych, 178 przy szpitalach i zakładach leczniczych, prywatną praktyką zajmowało się 229, a co do reszty 285 kobiet-lekarzy, to jest więcej 40%, niema żadnych wiadomości. Uderza w tym wykazie ta szczególniej okoliczność, iż zaledwie 26% kobiet-lekarzy otrzymało posady przy szpitalach i zakładach naukowych. W tym względzie — jak twierdzą jednogłośnie wszycy, bliżej tę kwestyę znający — największe przeszkody stawiały im nie władze rządowe, ziemskie lub miejskie, lecz mężczyzni-lekarze. Z tego powodu nawet zarząd miejski w Petersburgu, pod presyą lekarzy nie dawał posad lekarskich kobietom w swych szpitalach i zakładach dobroczynnych. Wobec tego ciekawą jest opinia profesora medycyny Archangielskiego, o działalności kobiet lekarzy w instytucyach dobroczynnych i szpitalach miejskich za okres czasu od r. 1878 — 1890. „Wszystkie kobiety-lekarki — pisze tenże w swem sprawozdaniu — wykonywały i wykonują włożone na nie obowiązki bez nagany, a szczególniej z całem poświęceniem się spieszą z pomocą lekarską ubogiej ludności stolicy, wśród której pozyskały głębokie nawet uznanie dla swej działalności.“

Encyklika Ojca św. „O studyum biblijnem“.

Dnia 18 listopada 1893 roku ogłosił Ojciec św. Encyklikę *Providentissimus Deus* o studyum Pisma św., którą nietylko teologowie, oddający się studyom Pisma św., tak zwani biblicyści z najgłębszą czcią i radością powitają, ale która bardzo donośne, bardzo błogie skutki przyniesie dla całej dziedziny nauk teologicznych, dla całego kleru, a przez kler i dla wszystkich wiernych. Nowy to dowód, iż prawdziwie *lumen de coelo* jest Ojciec św. dzisiejszy i że na prawdę *providentissimus Deus* Kościołowi swemu dał Go w czasach najtrudniejszych i najgroźniejszych, aby właśnie teraz pod jego wodzą tak świetne tryumfy obchodził Kościół św. — i by On głębokie i trwałe położył fundamenta i dla przyszłych tryumfów Kościoła Chrystusowego. Z tej Encykliki podajemy główne myśli i ich wątek.

Narodowi ludzkiemu, z początku złączonemu z Bogiem, a potem grzechem skażonemu, tajemnice swej miłości i dobroci nadnaturalną drogą Bóg objawia. Objawienie to zawarte jest w tradycyi i w Piśmie św. Pismo św. jest słowem Bożem, jest księgą, której autorem jest sam Bóg, a więc już z tego samego znać, jak bardzo godne; jak bardzo potrzebne jest studyum Pisma św. „Koniecznie tego żąda od nas urząd nasz Apostolski — mówi Ojciec św., — abyśmy to chwalebne źródło objawienia katolickiego szeroko dla owczarni Chrystusowej rozważali i byśmy go bronili od wszelkiej napaści i od nierozsądnego nowatorstwa.“ Wprawdzie dość liczni uczeni katoliccy bardzo chlubnie pracują na polu Pisma św., ale Ojciec św. pragnie, by i inni uzdolnieni tym studyom się oddawali, i aby kapłani coraz więcej zajmowali się medytacyą i wyjaśnianiem Pisma św. Bo bardzo obfite są korzyści ze studyum Pisma św. Sam Chrystus Pan potwierdza to swoim przykładem, gdyż nieustannie we wszystkich swych nauczaniach, tak w całem swem życiu, jak i po swem zmartwychwstaniu używał Pisma św. Podobnież i Apostołowie używali Pisma św. z największą korzyścią w nawracaniu żydów i pogan i w pokonywaniu herezyj. Znać to wyraźnie z kazań św. Piotra, z Ewangelij, z Listów katolickich, a przedewszystkiem z Pawła św. Niechaj więc ci, którzy się chcą poświęcić stanowi kapłańskiemu, ztąd poznają, jaka cześć należy się Pismu św. i że „nieznajomość Pisma św. jest nieznajomością Chrystusa Pana“ (św. Hieronim). Kościół św. za wzorem Chrystusa Pana i Apostołów nieustannie polecał studyum Pisma św., i bardzo wiele działał w tym celu. Na dowód tego cytuje następnie Ojciec św. wiele imion mężów najzasłużeńszych w Kościele około Pisma św., począwszy od samych uczniów apostolskich, jak Klemens rzymski, Ignacy antyocheński, Polikarp i t. p. Całą historyą studyum Pisma św., historyę egzegezy w Kościele katolickim, widzimy tu następnie podaną w krótkim, treściwym i jasnym poglądzie. W dalszym ciągu mówi Ojciec św. o prądach i ludziach, którzy fałszywą naukę, błędne zdania głoszą o Piśmie św. Oto przed kilku wiekami ogłaszali oni Pismo św. — jako jedyne źródło objawienia — a dzisiaj wnuki i następcy tych samych ludzi zgoła odrzucają Pismo św. i przeczą nietylko boski charakter Pisma św., lecz nawet odmawiają mu ludzkiej wiarygodności; zowią Pismo św. wymysłem, wytworem ludzkim. Z pomocą różnych nauk walczą przeciw Pismu św., a wobec ludu, wobec uczącej się młodzieży, podstępnemi, złośliwemi nieraz uwagami podkopują i niszczą tę cześć, tę wiarę, jaka się należy Pismu św.

Otóż wobec tego najpotrzebniejszą rzeczą jest, by w seminaryach i akademiach byli całkiem uzdolnieni profesorowie do studyum biblijnego, i by wszelkiego dokładali starania, aby odpowiednio, aby jak najlepiej niektórych ze zdolniejszych swoich słuchaczów kształcili na przyszłych następców swoich. Naukowo, gruntownie odbywać mają studya introdukcyi biblijnej, a następnie oddawać się tej części nauki, która większe korzyści przynosi, to jest egzegezie czyli tłómaczeniu, wyjaśnianiu Pisma św. Nie można od profesora żądać, by przeszedł całe Pismo św. ze swymi słuchaczami, niech więc wymija dwie ostateczności, by chcąc o wszystkiem mówić, zbyt krótko i powierzchownie wszystkich kwestyj nie traktował, a z drugiej strony, by zbyt rozwlekle nie obrabiał jednej cząstki z zaniedbaniem całości. Tak niech wykłada Pismo św., by cześć dla Pisma św., by miłość ku niemu wzbudził u swych słuchaczów.

Z tłómaczeń Pisma św. cześć największa należy się Vulgacie, jej też przedewszystkiem profesor ma używać, lecz wzgląd ma mieć i na inne stare tłómaczenia, a zwłaszcza na najdawniejsze kodeksy, i nieraz niech patrzy w tekst grecki i hebrajski. O obowiązku komentatora Pisma św. następnie mówi tu Ojciec św. i podaje teraz wszystkie główne zasady hermeneutyki katolickiej i okazuje, że Kościół św., gdy każe egzegetom tłómaczyć według swego zdania *(juxta sensum Ecclesiae aut juxta unanimem consensum Sanctorum P. P.)* nie ujmuje wolności tłómaczom, lecz tylko od błędów niebezpiecznych ich strzeże. Mówiąc o Ojcach Kościoła, okazuje, że i wtedy nawet — gdy nie w charakterze świadków tradycyi, ale jako uczeni podają swe prywatne zdanie, ze czcią przyjmować należy ich sąd i ich nauki. Po Ojcach Kościoła następują komentatorowie katoliccy. Nie są oni tej powagi, co OO. Kościoła, lecz czcigodne są ich prace, bo na polu studyum biblijnego nieustanny jest postęp w Kościele katolickim. Niedobrze czynią ci, którzy, pomiatając exegetów katolickich, zbyt się oddają studyom biblicystów innowierczych. Wolno jest tłumaczowi katolickiemu ostrożnie korzystać z prac innowierców, lecz niech pamięta, że ci, którzy prawdziwej wiary nie znają, i rozumienia prawdziwego Pisma świętego mieć nie mogą. To przedewszystkiem jest do życzenia, by dobre tłómaczenie Pisma św. wpływ swój miało na całą dziedzinę nauk teologicznych, by było duszą tych nauk. Takie było zawsze zdanie OO. Kościoła oraz i największych w każdym czasie teolog w. Odpowiednio przygotowana młodzież niech się oddaje studyom Pisma św., a właśnie filozofia i teologia według św. Tomasza, w poprzednich encyklikach polecona, najlepszem jest przygotowaniem do studyum Pisma św. Naukę katolicką wykładać, wyjaśniać i bronić Pismem św., jest rzeczą bardzo ważną i pożyteczną, ale pozostaje jeszcze druga część, wielkiej nauki i pracy wymagająca, a tą jest obrona Pisma św. Otóż niechaj będą liczni duchowni, którzy w obronie Pisma św. różną bronią i na różnem polu walczyć umieją. Potrzebna przedewszystkiem jest znajomość języków wschodnich i krytyki Pisma św. Tu Ojciec św. gani tych, którzy nadużywają tego, co sami nazwali krytyką wyższą (*critica sublimior*) i na samych się opierają wewnętrznych, z książek samych czerpanych dowodach. Z uprzedzeniami, z przesądami swymi takie dowody oni wyszukują i na ich podstawie podają fałsze o początku, o całości i o całej powadze i wiarygodności ksiąg św. Udowadniać powstanie, całość, wiarygodność i autentyczność ksiąg świętych jest rzeczą historyi, a więc historyczne dowody tu pierwsze rozstrzygające muszą mieć znaczenie.

Walczyć nieraz musi biblicysta, mówi dalej Ojciec św., i z tymi, którzy nadużywają nauk przyrodniczych i nauk historycznych. Jak się ma zachować biblicysta wobec trudności i zarzutów z tych dwóch umiejętności nieraz podnoszonych, jak ma korzystać z nauk przyrodniczych i historycznych, do tego gruntowne i jasne podaje teraz wskazówki i rady Ojciec św.

I ci mężowie, którzy inne nauki prócz teologii i biblicystyki uprawiają, niech w swój sposób z całym zasobem swej wiedzy służą sprawie św., niech w swój sposób i ze swego stanowiska podnoszą cześć i świętość Pisma św. Bardzo dobrze czynią i ci, którzy tworzą Stowarzyszenia, by środki materyalne podawać tym, którzy kosztowne i mozolne czynią studya, by dobrze rozumieć, dobrze wyjaśniać i bronić Pismo św. A tą uwagą kończy Ojciec święty swoje wywody. Niejeden zarzut dawniej różne nauki podnosiły przeciw Pismu św., a dziś zwstydziłyby się z tym zarzutem na nowo występować znowu, niejedno miejsce (nieodnośne do nauki wiary i obyczajów) *exegeci* inaczej dawniej tłomaczyli, a dziś, gdy dokładniej rzecz zbadano, inaczej to tłómaczą, niech więc każdy tłómacz o tem pamięta, i w miejscach zwłaszcza trudniejszych do tłómaczenia niechaj pospiesznie peremptorycznego sądu nie wydaje. Następnie wzywa Ojciec św. biskupów, by według wskazówek w tej Encyklice podanych popierali studya Pisma świętego w seminaryach i w akademiach, a młodzież duchowną i rządców kościołów wzywa, by ze czcią i pobożnością oddawali się studyom Pisma św., bo ono dziwną światłością umysł oświeca, wiedzie do cnót wszelkich i do zbawienia.

Oto główne myśli, treść i wątek tego, co podaje ta Encyklika. Nie śmiem stawiać tej Encykliki nad inne poprzednie, które już cały świat podziwia, chociażbym tak chętnie to uczynił z mego stanowiska, jako biblicysta. Wszystkie zaiste encykliki Ojca św. Leona XIII dyktuje ten sam Duch św., ten sam nadzwyczaj głęboki i jasny umysł Papieża je układa i światu podaje. Na wstępie tej Encykliki mówi Ojciec św., że już niejedną naukę ku chwale Bożej, ku dobru ludzkości światu polecił, z dobrym skutkiem; otóż nikt z wiernych wątpić nie będzie, że również i w tej Encyklice zawarte polecenia najlepsze skutki mieć będą. Ci zaś, którzy wiedzą, czem jest Pismo św. dla świata, czem jest dla dusz pojedynczych ludzi, ci którzy wiedzą, że najświetniejsze wieki w Kościele św. były te, w których najwięcej kwitły studya Pisma św., a przeciwnie w czasach zaniedbania studyów Pisma św. psuły się obyczaje i słabła wiara św., ci którzy wiedzą, że sama Teresa św., ta z dziewic świętych najuczeńsza, ta wielka reformatorka Karmelu swym synom i córkom duchownym nieustannie polecała czytanie Pisma św., jako najzdrowszy pokarm dla duszy, jako najpewniejszy środek, by dojść do prawdziwej i najwyższej doskonałości chrześciańskiej — ci zaiste — wobec tej Encykliki, ślą korne i dziękczynne modły z głębi serca do Ojca Światłości, iż przez zastępcę Chrystusa Pana na ziemi otworzył szeroko to źródło żywota, to źródło najczystszej zdrowej Bożej nauki i prawdy. Bo oto nowym blaskiem zajaśnieje teraz Kościół Chrystusowy, a dla dusz Krwią Zbawiciela odkupionych obfitsze będzie zbawienie.

X. Dr Stan. Spis.

Wiadomości statystyczne o mieście Lwowie.

Lwowskie biuro miejskie statystyczne wystąpiło obecnie z dwoma większemi pracami statystycznemi, dokonanemi przez kierownika biura, Dra Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego. Trzeci i czwarty tom wiadomości statystycznych, które obecnie pojawiły się z druku, wskazują najlepiej, jak rozumnie przeprowadzoną została przed kilku laty organizacya miejskiego biura statystycznego we Lwowie. Dr Ostaszewski-Barański, który stanął na czele tej instytucyi miejskiej, dotychczasową pracą swą zasłużył się dobrze miastu, a potrzeba było niemało energii, sprężystości i fachowej wiedzy, ażeby nowozorganizowane biuro w tak krótkim czasie postawić na wysokości zadania, jakie mu zakreślone zostało. Trzeci tom wiadomości statystycznych o mieście Lwowie zawiera bardzo cenne daty o stosunkach ludności stolicy kraju w okresie od 1857 do 1892 r. Dr Ostaszewski-Barański nie poprzestał w pracy swej na przedstawieniu stosunków lokalnych, ale starał się porównać je ze stosunkami większych miast monarchii. Według spisu ludności z roku 1795 Lwów liczył zaledwie 38,749 mieszkańców; w 50 lat później, w roku 1844, doszedł do cyfry 65,647; w roku 1890 liczył 119,352 mieszkańców. Największy wzrost roczny był w okresie od 1844—1846 r., natomiast w okresach od 1830—1834 i od 1846—1850 okazuje się ubytek ludności, co przypisać należy głównie przyczynom politycznym.

Statystyka ruchu ludności z roku 1892 wykazuje, że w roku tym zawarto we Lwowie ogółem 1218 małżeństw, w porównaniu z dziewięcioleciem 1881—1890 więcej o 245, w porównaniu zaś z rokiem 1891 o 58 mniej. Ubytek ten dość znaczny przypisuje autor przeważnie stosunkom drożyznianym, panującym we Lwowie w r. 1891 i 1892.

Pod względem wieku małżonków stosunek był dość normalny. I tak z ogółu mężczyzn, wstępujących w związki małżeńskie w roku 1892, było w wieku do 24 lat 5·1%, od 24—30 lat 50·4%, od 30—40 lat 26·2%, od 40—50 lat 11·1%, od 50—60 lat 4·4%, nad 60 lat 2·7%. Z ogółu kobiet było do 20 lat 12·1%, od 20—24 lat 21·1%, od 24—30 lat 33·9%, od 30—40 lat 20·4%, od 40—50 lat 8·6%, nad 50 lat 3·8%.

Podobnie, jak cyfra małżeństw, zmniejszyła się także cyfra urodzonych w r. 1892. W tym roku urodziło się 4.783 dzieci; w porównaniu z przeciętnem lat 1881—1890 urodziło się w r. 1892 o 606·4 dzieci, zaś w porównaniu z r. 1891 o 50 mniej. Największą cyfrę urodzin we Lwowie wykazują miesiące: w r. 1881 i 1882 kwiecień, w r. 1883 maj, w r. 1884 i 1885 kwiecień, w r. 1886 maj, w latach 1888 i 1891 styczeń, w 1889, 1890 i 1892 kwiecień.

Bardzo starannie opracowaną jest statystyka śmiertelności w mieście Lwowie w porównaniu ze śmiertelnością większych miast monarchii. Na 1.000 mieszkańców zmarło w r. 1892 we Lwowie 30·7%, wyższą śmiertelność wykazują z większych miast monarchii Linc 31·8%, Lublana 36·2%, Praga 34·8%, Kraków wykazuje 34·6%. Z tego zestawienia okazuje się, że we Lwowie, pod względem sanitarnym dość zaniedbanym, śmiertelność nie jest bardzo znaczną. Jeżli zaś odliczy się w danych miastach obcych zmarłych, wówczas Lwów zajmie pierwsze miejsce w monarchii i w kraju pod względem niskiego procentu śmiertelności, wykazuje bowiem 19·4%, następnie idzie Przemyśl 20·1%, później Kraków 22·6%, Wiedeń wykazuje 24·1%, Praga 23·9%, Berno 21·9%.

Pod względem płci stosunek zmarłych w roku 1892 był następujący: mężczyzn 52·5, kobiet 47·5.

Drugi tom pracy Dra Ostaszewskiego-Barańskiego obejmuje szczegółowe i wyczerpujące daty, dotyczące stosunków mieszkalnych w większych miastach monarchii oraz we Lwowie, czynszów i ich wzrostu, ruchu budowlanego, obrotu tabuli miejskiej, ceny robót i materyałów budowlanych, oraz policyi ogniowej.

Tak pod względem zaludnienia, jak i pod względem rozległości zajmuje Lwów czwarte miejsce w rzędzie większych miast monarchii. Pod względem zaludnienia zajmuje Lwów czwarte miejsce po Wiedniu, Pradze i Tryeście; pod względem rozległości zaś czwarte miejsce po Tryeście, Czerniowcach i Wiedniu. (Co do rozległości Wiednia przypuszczać trzeba, że autor miał na względzie obszar miasta przed wcieleniem przedmieść).

Porównując roczny przyrost domów z rocznym przyrostem ludności cywilnej okazuje się następujący stosunek. We Wiedniu w dzielnicach od I do X roczny przyrost domów wynosi 1·84%, roczny wzrost ludności 1·52%, w dzielnicach od XI do XIX przyrost domów 1·02%, ludności 3·26%. W Pradze w mieście przyrost domów 2·04%, ludności 1·28%, na przedmieściach domów 1·66%, ludności 4·32%. We Lwowie przyrost domów 1·29%, ludności 1·54%. W Krakowie przyrost domów 0·13%, ludności 1·56%. We Lwowie wzrost ludności był zatem nieco wyższy, aniżeli przyrost domów, natomiast na przedmieściach Wiednia i Pragi jako też w Krakowie ludność wzrastała o wiele szybciej, aniżeli domy, co znów wskazuje na pogorszenie się stosunków mieszkalnych.

W dalszym ciągu wykazuje autor, że ceny mieszkań we Lwowie są wogóle drogie w stosunku do braku wszelkich wygód, nawet bardzo drogie. Biorąc roczny wzrost mieszkań 710, okazuje się, że w roku na 1 mieszkanie wypadało czynszu: w 1884 r. 165·1, w 1890 r. 170·4, w 1893 175·9. Przeciętnie więc jedno mieszkanie było w r. 1893 o 10·8 złr. droższe, aniżeli w r. 1884.

Na tem kończymy nasze sprawozdanie, wyrażając nadzieję, że autor w pracy na polu umiejętności statystycznej nie ustanie, czem odda miastu wielką przysługę. (X)

KRONIKA.

Kraków 2 stycznia.

— **JE. p. Minister Jaworski**, spędziwszy święta w Skwarzawie, powrócił wczoraj do Wiednia.

— **Zdrowie Sienkiewicza.** Czytamy w warszawskiej *Gazecie Polskiej*: „Ponieważ niektóre dzienniki, pomimo naszych sprostowań, twierdzą uparcie, jakoby Sienkiewicz miał być poważnie chory, dodajemy, że najbliższa rodzina Sienkiewicza, zamieszkała w Warszawie (Wspólna, Nr 24) otrzymała od niego list z Rzymu, pisany dnia 21 grudnia, nie wzmiankujący bynajmniej o żadnej chorobie.“ Do Krakowa doszły późniejsze wiadomości z Rzymu, potwierdzające, że Sienkiewicz cieszy się dobrem zdrowiem.

— **Henrykowi Rodakowskiemu**, z okazyi jego artystycznego jubileuszu, nadesłał serdeczne gratulacye JE. p. minister oświaty Dr Madeyski.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 4 b. m. Na porządku dziennym, oprócz innych spraw, jest także sprawa zawarcia kontraktu między rządem a gminą m. Krakowa co do budowy gmachów dla szkół średnich.

— **Ciągnienie losów m. Krakowa** odbyło się dzisiaj w sali Rady miejskiej. Główna wygrana w kwocie 25.000 złr. padła na Nr 54.811; wygrana w kwocie 2.000 złr. na Nr 11,570; po 600 złr. wygrały następujące Nra: 35.126, 71.985, 45.959, 42,874, 62,789.

— **Z teatru.** We środę daną będzie po raz pierwszy w bieżącym sezonie komedya Hermana Sudermanna p. t.: *Honor*. Główną rolę Roberta Heinecke odegra p. Józef Kotarbiński. Jestto rola, którą p. K. zaliczał w Warszawie do najlepszych w swoim bogatym repertuarze. We czwartek powtórzoną będzie po raz drugi *Przyjaciółka żon* Edwarda Lubowskiego.

— **Posiedzenie Towarzystwa prawniczego** odbędzie się we środę dnia 3 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Rady miejskiej. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi w sprawie włości rentowych.

— **Z Towarzystwa muzycznego.** Zapowiedziane zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa muzycznego na dzień 31 grudnia z. r. nie przyszło do skutku, przeto ponowne zgromadzenie ogólne odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy placu Szczepańskim w niedzielę dnia 7 b. m. o godz. 4 po południu.

— **Wieczorek Słowackiego.** Czytelnia akademicka donosi nam, iż zamierza urządzić publiczny wieczorek Słowackiego, z którego dochód przeznaczonoby na sprowadzenie zwłok poety do kraju.

— **Poświęcenie i otwarcie** nowego, pięknie i praktycznie urządzonego lokalu Stowarzyszenia krakowskiej młodzieży handlowej przy ul. Floryańskiej odbyło się onegdaj o godzinie 11 przed południem. Poświęcenia dopełnił X. Stanisław Załęski T. J., a następnie zwrócił się do członków Stowarzyszenia i wskazał obowiązki, jakie na nich przedewszystkiem jako na katolikach i Polakach ciążą, oraz obowiązki, akie na nich wkłada zawód kupiecki. Młodzież handlowa katolicka powinna być wzorem młodzieży, pracującej w praktycznych dziedzinach. Po poświęceniu lokalu młodzież podejmowała zaproszonych na uroczystość gości. Podczas śniadania przewodniczący Stowarzyszenia p. Józef Rudnicki podziękował X. St. Załęskiemu za poświęcenie lokalu i życzliwość dla Stowarzyszenia, a następnie podniósł, że cały nasz stan kupiecki przejęty jest duchem religijnym i na tym punkcie ma najpiękniejsze tradycye, a wierną im pozostanie młodzież handlowa; zakończył mowca toastem na cześć duchowieństwa w ręce X. Załęskiego. Wiceprezes Towarzystwa p. Eugeniusz Rainer wzniósł następnie zdrowie starszego kongregacyi kupieckiej p. Henryka Schwarza, który podziękował i wzniósł toast na rozwój i powodzenie Towarzystwa. Wieczorem w lokalu Stowarzyszenia odbył się nader zajmujący wieczorek muzykalno-deklamacyjny przy bardzo licznym udziale zaproszonych osób.

— **Kancelaryę adwokacką** otworzył w Krakowie wczoraj Dr S. Tilles, b. koncypient prof. Rosenblatta.

— **Z Towarzystwa ogrodniczego.** Dnia 4 b. m w lokalu krak. Tow. rolniczego (przy ulicy Garbarskiej, Nr 7) odbędzie się pierwsze ogólne zebranie krak. Tow. ogrodniczego. Na porządku dziennym jest sprawozdanie prof. Janczewskiego ze świeżo wydanej książki pomologicznej i odczyt p. Bolesława Maleckiego: „O rozwoju sadownictwa i warzywnictwa w kraju i środkach do tego wiodących.“

— **Wyrębywanie lodu na Wiśle.** Magistrat, ze względów sanitarnych, zabronił wyrębywania lodu na Wiśle, począwszy od ujścia kanału zwierzynieckiej rzeźni aż do kanału rzeźni miejskiej w Grzegórzkach. Na przestrzeni tej lód wszędzie zanieczyszczony jest różnemi odpadkami i częściami organicznemi z powodu ujścia kanałów i nieczystości z całego miasta; używanie tak zanieczyszczonego lodu może spowodować bardzo szkodliwe skutki pod względem sanitarnym, dlatego miejski urząd zdrowia takiego zarządzenia i zabronienia wyrębywania lodu na rzeczonej przestrzeni oddawna się domagał.

— **Z Łobzowa** donoszą nam, iż zarząd tamtejszej szkoły postanowił następne przedstawienia „Jasełek“ (we wtorek, czwartek i sobotę każdego tygodnia) aż do końca b. m. rozpoczynać o godzinie 4, a w uroczystość Trzech Króli i w każdą niedzielę urządzać po dwa przedstawienia, tj. pierwsze o g. 3, a drugie o g. 5 popołudniu. Wstęp na przedstawienie za biletami bezpłatnemi. Dochód z dobrowolnych datków obrócony będzie na wsparcie ubogiej dziatwy szkolnej. Bilety nabyć można na miejscu u kierownika szkoły; można też takowe zamawiać sobie kartą korespondencyjną z podaniem liczby osób.

— **Zjazd literatów i dziennikarzy polskich.** Z upoważnienia Koła literacko-artytystycznego zawiązał się we Lwowie komitet pod przewodnictwem Dra Ludwika Kubali, który zwołuje na rok 1894 do Lwowa zjazd literatów i dziennikarzy polskich. Dokładny termin i program zjazdu będą później ogłoszone. Zjazd ma obejmować pięć sekcyj: 1) Historya literatury i oświaty, 2) Literatura współczesna, 3) Sprawy dziennikarstwa, 4) Sprawy języka i pisowni, 5) Sekcya dla spraw materyalnych literatów i dziennikarzy: wydawnictwa, księgarnie, sprawy własności literackiej. Tematy na zjazd zgłaszać należy do końca stycznia, referaty nadsyłać do końca marca 1894 roku. W czasie zjazdu nastąpi uroczyste odsłonięcie pomnika Aleksandra hr. Fredry. Wszelkich informacyj w sprawie zjazdu udzieli sekretarz komitetu Dr Aleksander Lisiewicz. (Lwów, ul. Kopernika L. 6).

— **Sprawy ruskie.** W Drohobyczu odbył się dnia 29 z. m. liczny wiec ruski. Księży było stosunkowo niewiele, natomiast licznie była reprezentowana inteligencya świecka, mieszczanie i chłopi. W rozprawach przebijał duch stanowczej opozycyi przeciw „Lachom“ i rządowi. Komisarz rządowy zmuszony był niejednokrotnie mowcom przerywać. Ostentacyjnie manifestowano sympatye dla Młodoczechów. Przy bankiecie odszczególniano w niezwykły sposób delegatów „Związku chłopskiego“. Była także omawiana sprawa emigracyi ludu ruskiego do Rosyi. Postanowiono odbywać wiece ludowe po wszystkich miastach powiatowych i uchwalać na nich stopniowo coraz ostrzejsze rezolucye.

Z wiejskiego brodzkiego okręgu sejmowego przybyli do X. metropolity w deputacyi księża Hlibowicki i Czyrowski w sprawie wyboru na miejsce posła ś. p. X. Sirki. X. metropolita kategorycznie polecił duchowieństwu, aby głosowało na profesora Barwińskiego, jako szczerego katolika i obrońcę duchowieństwa.

— **Dyrekcya powszechnej wystawy krajowej** we Lwowie r. 1894 podaje do wiadomości, iż na skutek licznych żądań ze strony przemysłowców, termin ostateczny do zgłaszania przedmiotów na wystawę oznacza się do 15 lutego b. r. Po tym terminie zgłoszone przedmioty nie zostaną przyjęte. Równocześnie uprasza się wszystkie osoby i instytucye, które na fundusz zakładowy wystawy subskrybowały, iżby kwotę subskrybowaną do rąk dyrekcyi (Lwów, Jagiellońska, 15) najpóźniej do końca stycznia b. r. wpłacić raczyły.

— **Polowanie.** Z Kolbuszowy piszą nam: W dniach 29 i 30 grudnia odbyło się polowanie w lasach hr. Zdzisława Tyszkiewicza z Weryni, na którem w 10 strzelb ubito 11 rogaczy, 6 lisów, 3 kuropatwy i 380 zajęcy. Jestto rezultat na tutejszą okolicę nader korzystny, co zawdzięczyć należy racyonalnemu łowiectwu w dobrach hr. Tyszkiewicza i wzorowej organizacyi służby lasowej.

— **Ślub.** W prywatnej kaplicy X. Arcybiskupa Angerera w Wiedniu pobłogosławionym będzie w sobotę dnia 6 b. m. o godz. 12 w południe związek małżeński między p. Maryą Rittnerówną, córką Dra Edwarda Rittnera, szefa sekcyi w Ministerstwie oświaty, i Heleny z Tarnawskich, a p. Drem Hugonem Linhardtem, radcą skarbowym w bośniackiem biurze wspólnego Ministerstwa skarbu.

— **Biblioteka polska w Wiedniu.** W Bibliotece polskiej (I, Dorotheergasse, 5) odbyła się dnia 20 grudnia uroczystość Gwiazdki dla dzieci, pobierających staraniem naszem naukę mowy ojczystej. Gwiazdkę urządziło znowu własnym trudem, nakładem i przemysłem grono zacnych rodaczek pod przewodnictwem pani Filipowej Zaleskiej. Trzy gromadki, tj. dzieci uczęszczające na naukę do Biblioteki i do dwóch innych lokali, przybywały tu kolejno ze swemi nauczycielkami i pod drzewkiem rzęsiście oświetlonem śpiewały polskie kolendy, poczem pani Zaleska, prezesowa komitetu, baronowa Ziemiałkowska, wiceprezesowa, z książąt Radziwiłłów księżna Clary i pp. z Rodakowskich Blühdornowa, Pawłowa Mossorowa, Edwardowa Podgórska i Edwardowa Rittnerowa, rozdzielały dary przez komitet przysposobione. Obdarzono ogółem 55 dzieci, z tych zaś 46 otrzymało po większej części całkowite ubranie domowe, bieliznę, obuwie i płaszczyki, 9 piękne upominki, 14 najmłodszych także zabawki, a oprócz tego każde dziecko dostało węzełek łakoci i struclę. Dwie dziewczynki wierszykami, pięknie deklamowanymi, złożyły dobrodziejkom podziękowanie.

Poczytujemy sobie za obowiązek wynurzyć wszystkim paniom, które wzięły udział w spełnieniu tego pięknego dzieła, najżywszą wdzięczność w imieniu rodziców i dzieci obdarzonych. Niemniej dziękujemy paniom także we własnem imieniu, ponieważ warunkiem regularnego uczęszczania dzieci na naukę jest głównie to, żeby miały ciepłą odzież, a brak obuwia bywa niekiedy przyczyną długich przerw w nauce.

Mamy to sobie za szczęście, że usiłowania nasze pod względem udzielania języka ojczystego dzieciom polskich rodziców zyskały u rodaków, tu mieszkających, ogólną życzliwość i poparcie. Jedni dostarczają nam dzieci do nauki, drudzy ułatwiają rodzicom ich posyłanie; my z naszej strony czynimy, co możemy, i tak łączymy się wszyscy w dążeniu do wspólnego celu.

Dziękując jeszcze raz za wszystkie dotychczasowe

względy, polecamy jak najgoręcej dziatki, kształcące się u nas, uczuciom obywatelskim rodaków, a mianowicie złotym sercom Polek.

Wiedeń, dnia 30 grudnia 1893.

Od wydziału Biblioteki polskiej.

St. Nowiński, wiceprezes.

— **Arcyksiążę Otto** z małżonką swoją Arcyksiężną Maryą Józefą i synem Karolem udaje się dziś do Mentony. W towarzystwie arcyksiążęcej pary znajduje się dama dworu hr. Zamoyska i podkomorzy bar. Berg. Arcyksięstwo zamieszkają w Mentonie w willi prywatnej *incognito* pod nazwiskiem hr. Rottenstein. Arcyksiążę Otto zabawi w Mentonie kilkanaście dni, poczem uda się do Brindisi, zkąd odpłynie do Aleksandryi. W podróży tej towarzyszyć mu będzie rotmistrz hr. Bissingen i porucznik bar. Berg. Z Aleksandryi uda się Arcyksiążę do Kairu, gdzie ułożony zostanie dalszy program podróży. Arcyksiążę nie odwiedzi Indyj, lecz Nilem zamierza dotrzeć do drugiej katarakty. Powrót nastąpi prawdopodobnie przez Liban i Jerozolimę. Cała podróż potrwa trzy miesiące. Arcyksiężna przez ten czas zamieszka z synem w Mentonie.

— **Aresztowania w Pradze**, dokonane w sobotę, wywołały wielkie wrażenie. Aresztowany bowiem został kandydat prawa Antoni Cziżek, sekretarz młodoczeskiego klubu poselskiego i kandydat medycyny Dutka, przewodniczący związku studentów „Slavia". Równocześnie aresztowany został w Żiwkówie robotnik, znany socyalista Henryk Wojtech, który zajmował wspólne mieszkanie z aresztowanym Križem, podejrzanym o wspólnictwo w zamordowaniu Mrwy. Podczas rewizyi w mieszkaniu Cziżeka znaleziono kompromitujące pisma. Cziżeka i Dutkę, po przesłuchaniu w policyi, odstawiono do sądu karnego. Wojtech podejrzany jest o to, iż brał pośredni udział w zamordowaniu Mrwy. Co do tego morderstwa, krążą nowe pogłoski. Opowiadają mianowicie, iż osobistość owego doktora, od którego Doležal i Dragoun odbierali zasiłki pieniężne, została już skonstatowana. Pewna osobistość, która również miała mieć udział w morderstwie Mrwy, znikła z Pragi. W mieszkaniu Mrwy odbyła się ponowna rewizya sądowa.

— **W Łodzi** wybuchł w sobotę pożar w przędzalni półwełnianej firmy Ferster i Reks, w gmachu fabrycznym Kohna. Fabryka zgorzała do szczętu w ciągu dwóch godzin. Straty wynoszą 100.000 rubli.

— **Mira Hellerówna** występuje obecnie na scenie wielkiego teatru w Moskwie, gdzie zabawi trzy tygodnie, poczem powróci do Petersburga i weźmie udział w koncercie symfonicznym, urządzanym w sali klubu szlacheckiego d. 27 b. m.

— **Samuel Baker**, znany podróżnik afrykański, urodzony w Thorngrove w Wocerstershire w roku 1821 umarł onegdaj w Londynie. Zmarły odebrał świetne wykształcenie, przebywał przez dłuższy czas na wyspie Ceylon, był następnie zajęty przy budowie kolei tureckiej z Warny, a wreszcie w towarzystwie swej żony, Niemki z Budapesztu, wybrał się na odszukanie źródeł Nilu. W podróży tej spotkał się w r. 1863 ze Spekem i Grantem, którzy mu udzielili pierwszej wiadomości o źródłach Nilu. W następnym roku odkrył Baker jezioro Albert-Nyanza, za co otrzymał od królowej Wiktoryi tytuł baroneta. W roku 1870 na czele wojsk egipskich wyruszył ku górnemu Białemu Nilowi, aby tam stłumić handel niewolnikami, musiał jednak powrócić bez osiągnięcia znaczniejszych rezultatów. Odtąd mieszkał już stale w Londynie.

— **Koniec świata podług Falba**. W odczycie o powstaniu i końcu świata, wygłoszonym w tych dniach w Lipsku, wypowiedział Falb zdanie, że ziemi naszej grozi wielkie niebezpieczeństwo od odkrytego r. 1866 komety, który przebiega przestworze, niekrępowany żadnemi prawidłami i kolejami. W r. 1899 kometa ten pojawi się znowu i wtedy według obliczeń astronomicznych musi się zderzyć z ziemią. Podług obrachunku Falba tym dniem feralnym, w którym nastąpi koniec świata, jest 13 listopada 1899 r. Termin ten może chybić co najwyżej o jeden lub dwa dni. Gdyby zderzenie się nie miało sprowadzić katastrofy, to według zapewnienia Falba ujrzymy zjawisko natury, jakiego jeszcze nie było, mianowicie spadanie gwiazd podobne do zamieci śnieżnej, które zdarzy się z pewnością w czasie od 13 do 15 listopada 1899 roku pomiędzy 2 a 5 godziną rano. Kto dożyje, ten zobaczy...

— **Nekrologia**. Dr Ignacy Kasparek, em. radca dworu przy sądzie apelacyjnym, zmarł w sobotę we Lwowie w 81 roku życia. Pogrzeb odbył się wczoraj.

— Marya ze Sławińskich Łukasiewiczowa, wdowa po radcy sądowym i b. prezesie Rady powiatowej brzeżańskiej, matka profesora uniwersytetu w Insbruku Dra Włodzimierza Łukasiewicza, zmarła w 60 roku życia w Sulistrowej, majątku córki swej Jadwigi Kobuzowskiej. Pogrzeb odbył się dziś.

W Krakowie zmarli: Hermina z Bychowskich Janowiczowa, przeżywszy lat 66; Julian Jażwiecki, obywatel tutejszy, przeżywszy lat 66 i Ludwika Hausser, wdowa po komisarzu obwodowym, przeżywszy lat 83.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 3 b. m.: *Honor*, dramat w 4 aktach Hermana Sudermana.

We czwartek 4 b. m. po raz drugi: *Przyjaciółka żon*, komedya w 5 aktach Edwarda Lubowskiego. Role główne odegrają pp. Leszczyńska, Morska, Wyrwicz, Zawadzki, Lubicz, Sobiesław, Zawadzki, Rygier, Śliwicki i Danielewski.

— Dnia 1 stycznia pochmurno, chwilami mały śnieg; termometr doszedł w południe do +0·3, najniżej wieczorem stał na —2·4 C. Barometr się podnosi; o godz. 7 rano dnia 2 stycznia stan jego był 740·7 mm., termometru —8·4 C. Wiatr północno-wschodni.

We środę dnia 3 stycznia: św. Daniela i Genowefy.

Dział ekonomiczny.

Powiatowa Kasa oszczędności w Wieliczce. Czytamy w fachowem piśmie *Öst.-Ung. Sparkassen Ztg:* Mamy przed sobą zamknięcie rachunków tej kasy za rok 1892 i musimy przedewszystkiem zaznaczyć, że jest ono wzorowo ułożone i zasługuje na bezwarunkową pochwałę. Niemniej jednak z uznaniem wyrazić się trzeba o sposobie inwestycyi kapitału, powstałego z oszczędności. Stan wkładek w sumie 610.521 złr. 13½ ct. ubezpieczony jest przeważnie w pożyczkach hipotecznych w sumie 421.646 złr. 52 ct., w wartości kursowej walorów w sumie 91.498 złr. i w portfelu wekslowym, wynoszącym sumę 85.720 złr. 53 ct., z której tylko suma 1.483 złr. 53 ct. stanowi ogół weksli do zaskarżenia oddanych. Stan reeskontu z końcem r. 1892 wynosi sumę 18.570 złr., zaliczki na zastaw papierów wartościowych sumę 993 złr., a fundusz rezerwowy ulokowany jest odrębnie w papierach wartościowych. Rok 1892 był dla tej instytucyi bardzo korzystny, a już od szeregu lat widoczny jest wzrost wkładek. W r. 1890 wzrosły wkładki o 80.329 złr. 7 ct., w r. 1891 o 66.555 złr. 39½ ct., a w r. 1892 wraz z procentem skapitalizowanym o 65.129 złr. 21½ ct. Pożyczki hipoteczne podwoiły się w r. 1892 o 49.765 złr. 02 ct., lecz także ruch eskontu wekslowego był bardzo ożywiony i podniósł się o 51.526 złr. 50 ct., co pociągnęło za sobą stan reeskontu w sumie 18.570 złr. i ograniczenie stanu posiadania walorów. Uwzględniając zysk z kursu papierów w kwocie 299 złr. 74 ct., zniżył się stan walorów z sumy 116.864 złr. 50 ct. do 91.498 złr., względnie z sumy 117.000 złr. do 92.200 złr. nom.

Zysk za rok 1892 wynosi 5,395 złr. 77 cent. W tej sumie mieści się zysk z różnicy kursu. Należałoby jednak w przyszłości zyski z różnicy kursu walorów wyłączyć i stworzyć z tego osobny fundusz rezerwowy na rachunek różnicy kursu.

Fundusz rezerwowy podniósł się z sumy 20,987 złr. 88½ c. do sumy 25,779 złr. 53½ cent.; zaznaczyć atoli trzeba, że czystego zysku z roku 1892 w sumie 5,395 złr. 77 c. nie doliczono do tej sumy.

Doliczając go, otrzymamy sumę 31,175 złr. 30½ c. Fundusz rezerwowy przedstawia zatem dość pokaźny kapitał. Z przedstawionego stanu rzeczy okazuje się, że pomyślny rozwój tej instytucyi na przyszłość jest zapewniony.

Kasa Oszczędności m. Krakowa.

Stan wkładek dnia 30 listopada 1893 r.	11,826.719 złr. 32 ct.
Od dnia 1 do 31 grudnia 1893 r. złożono	275.880 złr. 07 ct.
Razem . .	12,102.599 złr. 39 ct.
Od d. 1 do 31 grudnia 1893 r. zwrócono	536.190 złr. 23 ct.
Stan wkładek dnia 31 grudnia 1893 roku	11,566.409 złr. 16 ct.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 2 stycznia.

Do tej pory niema żadnych widoków, aby warunki odbytu na zboże mogły się polepszyć, z drugiej strony jednak poziom cen jest tak niski, że sprzedający nie godzą się już na dalsze ustępstwa i dlatego od paru tygodni ceny utrzymują się niezmienione. Na dzisiejszym targu na Kleparzu nie zaszły także żadne zmiany. Obroty dla braku kupujących były wogóle małe, a przy sprzedażach, jakie miały miejsce, służyły za podstawę dotychczasowe notowania.

Płacono pszenicę białą 7·60 do 8·25 złr.; czerwoną 7·50 do 8·— złr.; żółtą 7·40 do 8·— złr.; żyto 6·30 do 6·60 złr.; jęczmień browarny 6·50 do 7·25 złr.; na kaszę 5·25 do 5·60 złr.; owies 6·30 do 6·80 złr.; rzepak 12·75 do 13·50 złr.; wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 2 stycznia. Minister Madeyski przyjął deputacyę suplentów, wysłuchał jej życzeń i przyrzekł z całą życzliwością zająć się sprawą suplentów.

Praga 2 stycznia. Wczorajszej nocy na przedmieściu Winohrady pozamazywano lakiem i błotem orły państwowe na skrzynkach pocztowych.

Petersburg 2 stycznia. Senator Manassein ma ustąpić ze stanowiska ministra sprawiedliwości z powodu pogorszenia się jego stanu zdrowia. Następcą jego ma zostać sekretarz stanu Murawiew.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 2 stycznia. Cesarz udaje się dziś do Neuberg na polowanie dworskie, w którem weźmie udział także książę bawarski Leopold.

Wiedeń 2 stycznia. Podczas dzisiejszego ciągnienia losów kredytowych wyszły serye: 174, 411, 565, 765, 1222, 1398, 1827, 1852, 2431, 2435, 2773, 2900, 3043, 3128, 3143, 3929, 3981, 3986, 4015. Główna wygrana padła na seryę 765 nr. 73, wygrana 30,000 złr. na seryę 2900 nr. 81, 15,000 złr. na ser. 2431 nr. 74, po 5,000 złr. na ser. 174 nr. 96 i ser. 1222 nr. 7.

Praga 2 stycznia. W niedzielę przedsięwzięto tu liczne aresztowania.

Buda-Peszt 2 stycznia. Według dorocznego zwyczaju obecni w stolicy członkowie partyi liberalnej składali wczoraj prezesowi gabinetu i innym ministrom noworoczne życzenia. Po wzajemnem serdecznem powitaniu się, członkowie stronnictwa, którym towarzyszyło wielu żupanów i innych wybitnych osobistości, udali się z lokalu klubowego do pałacu prezesa ministrów. Ministra Wekerlego i jego kolegów powitano pełnemi zapału okrzykami: *Eljen!* Dezydery Perczel wystosował w imieniu stronnictwa do prezesa ministrów podniosłą przemowę, w której między innemi oświadczył: Stronnictwo przybyło tutaj, ożywione serdecznem życzeniem dania wyrazu swemu szczeremu uznaniu za pełną zasług działalność, rozwiniętą w zakresie życia publicznego i za wybitne powodzenia, osiągnięte w roku ubiegłym. Jeżeli stronnictwo w roku przeszłym mogło już po kilku tygodniach rządu dzisiejszego gabinetu wyrazić mu zaufanie i nadzieję pomyślnej jego działalności, to dzisiaj po zamknięciu tak znaczącego roku może się zwrócić do gabinetu jedynie z wyrazami jak najgłębszego i jak najwdzięczniejszego uznania. Rząd dotrzymał obietnicy co do zasadniczej części swojego programu, a mianowicie co do kwestyj kościelno-politycznych, z któremi związał swoje polityczne stanowisko i reputacyę, a dotrzymał jej przez przedłożenie znanego projektu w męski i świetny sposób. Przedłożenie tych projektów — wywodził mowca dalej — jest dla nas wszystkich nietylko wielką radością i służy do naszego uspokojenia, lecz daje nam zarazem pomyślną sposobność stwierdzić, iż ci, którzy temu programowi odmawiali zasadniczej podstawy i uważali go za manewr taktyczny, przekonali się, że rząd nietylko postawił program w granicach możliwości na podstawie zasadniczej, lecz że przeprowadzenia jego w najpoważniejszy sposób pragnie i że do tego zdolności posiada. (Żywe oklaski).

Inne wybitne powodzenie zaznacza się w tej zdobyczy, iż sprawowanie wyższej służby dworskiej przekazane zostało wyłącznie węgierskim panom proporca, co cały kraj powitał z zadowoleniem i uznaniem. Także co do innych na wszystkie zakresy publicznego życia rozciągających się reform, rząd wykazać się może wielkiemi powodzeniami. Wiele uczyniono dla podniesienia bitności armii i rozwoju obrony krajowej. Mowca przejęty jest zadowoleniem, że przy tej sposobności wskazać może na pełen uznania sąd wysokiego sprzymierzeńca. Mowca przypomina następnie uregulowanie budżetu państwa i podnosi, że w tym kierunku nawet opozycya może poszczycić się pewnemi zasługami, ponieważ budżet jeszcze przed zamknięciem roku otrzymał moc prawną, przez co ciało prawodawcze w najbliższym czasie będzie miało sposobność zająć się dodatniemi reformami. Okoliczność ta w związku z pocieszającym objawem, iż stosunki monarchii do wszystkich zagranicznych mocarstw są jak najlepsze, daje uzasadnione widoki, że nasz parlament będzie mógł w tym roku rozwinąć wielką i dodatnią prawodawczą działalność. Mowca zakończył wyrazem niezmiennego zaufania do rządu i zapewnieniem go o świadomem i męskiem poparciu stronnictwa.

Prezes ministrów, Wekerle, dziękował przedewszystkiem w imieniu własnem, oraz obecnych kolegów. Ponownie zamanifestowane zaufanie daje rękojmię, że rząd będzie mógł pomyślnie rozwiązać nasuwające się wielkie i trudne kwestye. Rok miniony otrzymał właściwe sobie piętno i zapisał się nazawsze w pamięci przez działanie konstytucyjnej opinii publicznej, która wydobyła na wierzch wielkie idee, przygotowała je i dozwoliła im dojrzeć. Rząd przygotował kościelno polityczne kwestye w tym duchu, w jakim nam je przekazała tradycya wśród uszanowania dla zasad, według których nie drażnimy wyznań, nie zakłócamy praw Kościołów, lecz przeciwnie chcemy wytworzyć nowe wały ochronne dla prawdziwej wolności religii i sumienia, i dla pokojowej zgody. Niebawem okaże się, że rząd dotrzyma przyrzeczenia także co do reformy administracyi. Wkrótce już przedłoży ustawę o ordynacyi gminnej. Ubezpieczona sytuacya i pokojowe zagraniczne stosunki umożliwiają zwrócenie całej działalności ku uregulowaniu wewnętrznych stosunków na większą skalę. Nie żyjemy w epoce życzeń, lecz w epoce czynów, w której kładziemy kamień węgielny dla instytucyj, mających ubezpieczyć przyszłość narodu. Minister jest silnie przekonany, że kierunek, wybrany odnośnie do będących w toku wielkich kwestyj, jest trafnym, rzeczywiście koniecznym i jedynie możliwym.

Wobec tendencyjnych pogłosek o rzekomych scysyach i zmianach w łonie rządu, oświadczył Wekerle, że rząd będzie silnie, niestrudzenie i z całą stanowczością używał broni, godnej wielkich idei, dla ich urzeczywistnienia. Rząd będzie zawsze wysoko trzymał sztandar liberalizmu i będzie go niósł naprzód, jako symbol pewnego zwycięstwa. W razie, gdyby walka była potrzebną, przetrwa ją nieskazitelnie i z godnością. Mamy zaufanie do siły i prawości opinii publicznej Węgier. Minister prosi stronnictwo, aby mu i nadal użyczało poparcia i politycznego zaufania.

Mowę ministra, która uczyniła wielkie wrażenie w wielu miejscach i przy końcu żywo oklaskiwano.

Buda-Peszt 2 stycznia. Minister Szilagyi powrócił tu wczoraj po otrzymanej poprzedniego dnia audyencyi u Cesarza i po powtórnej konferencyi z hr. Kalnokym. Minister spraw wewnętrznych Hieronymi udaje się jutro na krótki czas do Wiednia. Minister Plener przybywa jutro do Pesztu.

Berlin 2 stycznia. Cesarz niemiecki przyjmował w niedzielę jenerała Loëgo, który wręczył mu pismo odręczne arcyksięcia Albrechta.

Paryż 2 stycznia. Na noworocznem przyjęciu ciała dyplomatycznego oświadczył prezydent Carnot, iż pragnie bardzo gorąco, aby poczynający się rok wypełnił wszystkie nadzieje Francyi, odnoszące się do pomyślności i dobrodziejstw pokoju i międzynarodowej zgody.

Paryż 2 stycznia. Tylko kilka dzienników omawia werdykt przysięgłych w Angoulême, uwalniający wszystkich oskarżonych. Korespondent *Figara* nazywa wyrok zdumiewającym i oświadcza, że wszystkie bezstronne umysły potępią go. *Libre Parole* i *Intransigeant* chwalą wyrok. *Journal des Débats* sądzi, że werdykt spowodowanym został niepewnością, czy na ławie przysięgłych siedzi prawdziwy winowajca.

Paryż 2 stycznia. *Matin* sądzi, że obecność włoskiego konsula jeneralnego przy procesie w Angoulême znaczny z pewnością wywarła wpływ na decyzyę przysięgłych.

Socyalistyczno-boulanżystowski deputowany Méry ma zamiar założyć ligę dla ochrony pracy narodowej z dewizą: „Precz z obcymi robotnikami w naszych warsztatach i z obcemi płodami w naszym handlu."

Paryż 2 stycznia. Wczoraj odbyła się rewizya domowa u Elizeusza Reclusa, którego przyaresztowano na kilka godzin, poczem jednak wypuszczono go na wolność. W Paryżu poczyniono 54, na prowincyi kilkaset rewizyj domowych. 64 anarchistów aresztowano i oddano władzom sądowym.

Paryż 2 stycznia. Według ostatnich wiadomości nie znany geograf Elisée Reclus, lecz przyrodnik Elié Reclus, po odbytej rewizyi domowej, był kilka godzin przesłuchiwany. Elié Reclus jest ojcem zbiegłego Pawła Reclus, który utrzymywał stosunki z anarchistą Vaillantem.

Paryż 2 stycznia. Krążą pogłoski, że liczba zamierzonych rewizyj przenosi 2.000.

Lugdun 2 stycznia. Dziś przed południem odbyły się rewizye domowe u 50 osób, znanych z przekonań anarchistycznych. Aresztowano 24 osoby i skonfiskowano liczne papiery.

Lugdun 2 stycznia. Anarchista szwajcarski, Henryk Colonne, został onegdaj wieczorem aresztowany. Colonne odstawionym został wczoraj do Genewy.

Rzym 2 stycznia. Noworocznej deputacyi parlamentu oświadczył król, że rozpoczynający się rok przedstawia jak największe bezpieczeństwo dla międzynarodowego pokoju, co ułatwi rozwiązanie wewnętrznych kwestyj włoskich.

Rzym 2 stycznia. Jak donosi ajencya Stefaniego, prefekt w Palermo, Colmayer, przeniesiony został w stan rozporządzalności. Jenerałowi Morra Lavriano, komendantowi stojącego załogą w Palermo korpusu armii, powierzono kierownictwo tamecznej prefektury.

Trapani 2 stycznia. Robotnicy zajęci przy budowie drogi wicynalnej do Castelvetrano, napadli na domy straży cłowej, oraz na dwa posterunki akcyzowe i podpalili je. Następnie wzniecili pożar w biurach dyrekcyi podatków, poborcy podatkowego i sędziego pokoju. Zawezwane wojsko stłumiło pożar. Ekscedenci uwolnili aresztantów, zamkniętych od kilku dni w areszcie straży skarbowej. Władzy bezpieczeństwa udało się ochronić biura syndyka, oraz biura poczty i telegrafów. Manifestanci obnosili portrety królestwa włoskich i wznosili na ich cześć żywe okrzyki. Kilka osób aresztowano. Wysłano posiłki wojskowe do Castelvetrano, gdzie udali się także prefekt i prokurator.

Genua 2 stycznia. W ciągu ostatniej nocy kilku pijanych ludzi obrzuciło kamieniami herby konsulatu francuskiego. Dwie osoby aresztowano, inne zdołały uciec. Dyrektor policyi wyraził konsulowi ubolewanie.

Nizza 2 stycznia. Piętnastu włoskich anarchistów, podejrzanych o czynną propagandę, wydalono z granic kraju.

Madryt 2 stycznia. Ugodę handlową, zawartą pomiędzy Hiszpanią a Francyą, opinia publiczna ocenia przychylnie.

Petersburg 2 stycznia. W kilku internatach szkolnych wybuchła cholera. Uczennice w zakładzie Mikołajewskim odesłane zostały z powodu grożącej epidemii, do domów.

Zofia 2 stycznia. Dziś Izba zostanie uroczyście zamknięta. Wczoraj przyjęła Izba projekt o zmianie ustawy prasowej, o reformie podziału administracyi księstwa, projekty zaś o podatku spożywczym i o budowie kolei sarambajskiej, odroczono do przyszłej sesyi.

Ateny 2 stycznia. Na terasę Izby deputowanych rzucono maszynę piekielną, która eksplodowała. Izba prowadziła obrady w dalszym ciągu. Późniejsze śledztwo wykazało, że machina była tak skonstruowana, iż mogła zrządzić tylko nieznaczne szkody.

Belgrad 2-go stycznia. Wskutek zasłabnięcia jednego z sędziów, Kosty Jovanovicza, nie mogło dzisiaj odbyć się posiedzenie trybunału państwa, lista bowiem zastępców jest już wyczerpana. Posiedzenia odroczone zostały do 10 b. m.

Bukareszt 2 stycznia. Na sobotniem nocnem posiedzeniu Izby minister handlu Carp odpowiadał na mowę senatora Dymitra Stourdzy. Senat przyjął następnie zmianę taryfy cłowej 60 głosami przeciw 10. Izba przyjęła 75 głosami przeciw 3 traktat handlowy z Niemcami, po świetnem i gorącem przemówieniu ministra spraw zagranicznych Lahovary'ego i ministra oświaty Jonescu, którzy odpierali wywody liberalnych deputowanych.

Bukareszt 2 stycznia. Senat uchwalił dzisiaj 63 głosami przeciw jednemu niemiecki traktat handlowy. Liberalni Stourdza i Aurelian przemawiali przeciw; w obronie traktatu wystąpili ministrowie Lahovary i Jonescu.

Posiedzenia parlamentu odroczone zostały do 23 b. m.

Nowy Jork 2 stycznia. Sądowy likwidator kolei Pacifique oświadczył, że na reparacye potrzeba 10 milionów dolarów. Dochody brutto zmniejszą się na przyszłość o 27 proc.

Buenos Ayres 2 stycznia. Zapewniają, że zbiór pszenicy przewyższy dwa miliony tonn.

Od Administracyi „Czasu."

Na zakupno domu ś. p. Jana Matejki złożyli: Magistrat m. Dobromila 10 złr., A. Stecki ze Środopolec 5 złr., zamiast rozesłania życzeń noworocznych.

Zamiast rozsyłania biletów noworocznych nadesłali Michałowie Naimscy w Spytkowicach 5 złr. na Przytulisko brata Alberta, Dr K. Szymkiewicz dla głodnych dzieci 3 złr. — Dr Ściborowski nadesłał 5 złr. w połowie na Przytulisko brata Alberta, w połowie dla głodnych dzieci.

Dla dotkniętych powodzią w Rymanowie nadesłał p. Sochiński, aptekarz w Mustafa Pasza 1 złr. 49 ct.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Za duszę ś. p. Antoniny z Rozpędzikowskich Dachowej odbędzie się we czwartek d. 4 b. m. o godzinie 9 rano **nabożeństwo żałobne** w kościele OO. Reformatów.

Dalszy wykaz ofiar złożonych na odnowienie kościoła N. P. Maryi w Leżajsku: WP. Józefa Rylska z Krakowa z prośbą o opiekę M. Boskiej w ciężkiem utrapieniu 5 złr., Paweł i Teofila Krasnodębscy z Sambora wraz z domownikami 4 złr., S. z Wareża 1 złr., Joanna Koblańska z Kołomyi 3 złr., Zosia i Władzio Konopaccy z Kobyli 1 złr., S. Terlecki z Jodłowej, jako votum za doznane łaski 1 złr., Feliks Gutowski z Nadbrzezia 2 złr., N. N. z Krakowa, by Bóg dzieciom i wnukom błogosławić raczył 1 złr., F. Piękoś z Jaszczurowej 1 złr., Hr. Koziebrodzka z Trembowli 2 złr., N. N. z Br. 1 złr., Tytus Smolnicki 1 złr., Michalina Kosterkiewicz z Wielogłów 2 złr., Kazimira Niezabitowska ze Lwowa 10 złr., Teresa Ant. Wilkowa 1 złr., Eustachy Wolski polecając siebie i swoich opiece M. Boskiej 5 złr., Józef Krzyż z Moskowic z serdecznem podziękowaniem za szczęśliwie przebytą operacyę 2 złr., Adam Obertyński z Nowegosioła 5 złr., Jadwiga Fabricius ze Skały 1 złr., A. Gembicka z Czarny 2 złr., Ewelina Dunin Brzezińska z prośbą do M. Najśw. o opiekę nad dziećmi 5 złr., Stan Tworkowski z Kowenic 5 złr., Lipiński ze Lwowa 1 złr., Serwatowska z Korczmina 5 złr., W. Münterowa 2 złr., Petronella Fleszar, 1 złr., Antoni Weida 2 złr., Zofia Górska z Kaszyc 2 złr., Dwór Kabarowic 1 złr., I. Żurowska z Krakowa 1 złr., E. D. z prośbą do M. Najśw. o zdrowie i opiekę dla siebie i rodziny 3 złr., Adam Kalinka Lisowski z Skołyszya 10 złr., Juliusz Bielski z Rychcic 5 złr., Natalia Dąbczańska ze Lwowa 10 złr., Tekla Dziurzyńska z Żołyni 50 złr., M. Kunaszowski z Suki 5 złr., Marya hr. Fredro ze Lwowa 2 złr., X. Borowiecki, R. Trzecieska z podziękowaniem za przyjście do zdrowia i K. Trzecieska po 2 złr., Józef Miliński 5 złr., Dr Alfred Dubs 2 złr., P. Treter 10 złr., Hr. Mniszech ze Lwowa 12 złr., N. N. ze Lwowa o zdrowie dla serca najdroższych Grzegorza, Jadwigi i Zofii 5 złr., Jadwiga Dyduszyńska ze Sambora 4 złr., Nep. Hornowa 3 złr., Stanisław Przybyłowski 2 złr., Stan. Lodyński z Nahorzec 5 złr., Wład. Malinowski z Kudynowiec 5 złr., Olimpia z M. 2 złr., Franciszkowie Piechowscy z Czernichowa 2 złr., Z Godebskich Emilia Kunszowska 2. złr. Maryan Niewiadomski 5 złr., P. Pragłowska z Komorowic o zdrowie męża, dzieci i opiekę całej rodziny 1 złr.

Załączając wyrazy najżywszej wdzięczności za łaskawe ofiary na odnowienie świątyni M. Boskiej Leżajskiej złożone w roku ubiegłym, zwyczajem staropolskim życzę przezacnym Dobrodziejom jak najobfitszych łask Bożych i na rok bieżący 1894. Niech Bóg najdobrotliwszy błogosławi przezacnych dobrodziejów we wszystkich szlachetnych usiłowaniach waszych, niech Jego ojcowska Opatrzność chroni Was od ciosów straszliwych, które tak często zatruwają człowiekowi życie. Bądźcie Przezacni Dobrodzieje szczęśliwi zawsze i wszędzie! Oto życzenia, które pokornie podpisany przesyła Wam z głębi duszy, a które przedkłada Matce Bożej Leżajskiej codziennie w gorącej modlitwie przed Jej Cudownym Ołtarzem. I Marya z pewnością wysłucha modlitwy sług swoich i za ofiary Wasze wspaniałomyślne odwzajemni się obfitością błogosławieństw Bożych. Niech tylko te serca szlachetne nie zapominają o Niej, niech składają dla Niej choćby grosz wdowi i w tym roku aczkolwiek dla wszystkich opłakanym, za każdy grosz wynagrodzi ta „Matka pięknej miłości," bo jest Królową nieba i wszystkie skarby Wszechmocy Bożej są na Jej rozkazy.

Leżajsk dnia 31 grudnia 1893 r.

X. Ł. Dankiewicz,
gwardyan OO. Bernardynów w Leżajsku

Wdowa, z bardzo osłabionym wzrokiem i nadwątlonym zdrowiem, lat 73 licząca, pozbawiona najniezbędniejszych potrzeb życia i wystawiona na wielką nędzę, poleca się opiece serc wspaniałomyślnych i litościwych, upraszając o przesyłanie łaskawych datków za pośrednictwem Administracyi „Czasu." (2594 2-3)

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od g. 11—1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct do osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 2 stycznia, 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod. .	97 95	Anglobank	— —
srebrna „	97 75	Union	— —
4% złota . . .	118 45	Bankverein	— —
4% koronowa	96 70	Akcye Länderbank.	— —
Akcye ban. austr.-w.	1003	„ kol. Kar. Lud.	— —
„ kredytowe .	349 75	„ „ lwowsko-czerniow.	— —
Londyn	124 30	„ „ połudn. .	— —
Napoleony	9 89	Elbethal	— —
Dukaty	5 88	Nordbahn	— —
Marki	61 —	Staatsbahn	— —
4% Renta węg. kor.	94 65	Alpin	— —
4% „ „ złota	116 40	Akcye tytoniowe .	— —
Losy prem węg. . .	—	Ruble	— —
Losy tureckie . . .	— —		

Usposobienie giełdy:

Berlin 2 stycznia.

Banknoty austr. .	163 90	4% Listy likw. pols.	— —
Krótki Wiedeń . .	163 75	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros. . . .	217 50	„ austr. kred. .	215 25
5% Listy zast. pols.	64 40	Ultimo Ruble . . .	217 50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu"
ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie
Telefonu Nr 50.

Oczekiwana

Agenda-Buvard

du

BON MARCHÉ

na rok 1894

już nadeszła do

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Wład. Miłkowskiego

w Krakowie. (2963-2)

Cena egz. ozdobnie opr. **1 zła. 12 ct.**, pocztą o 25 centów więcej.

Hemoroidy

leczą się radykalnie przez użycie Pigułek i Maści **Dra Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia. — **W Krakowie** w aptekach *PP. Wiszniewskiego* i *Redyka*; we **Lwowie** w aptekach *PP. P. Mikolascha, Ruckera* i *Wiewiórskiego.* (6-1-)

W celu matrymonialnym

poszukuje młody handlowiec (subjekt), liczący 24 lat, panny lub wdowy. Pewna kwota gotówki jest wymaganą w celu urządzenia korzystnego interesu. Dyskrecya pod słowem honoru. — Oferty tylko seryo traktujące przyjmuje Administracya „Czasu" pod lit. **J. P.** JP. (126 1 2)

Niemka udziela **lekcyj** języka niemieckiego, dziennie godzinę, za wynagrodzeniem 6 zła. **Ul. Sławkowska L. 22, I. piętro.** Można się rozmówić od godz. 11—12. (125-1-)

Kilka sztuk materyj tureckich

na suknie — nabyć można w pracowni pończoch *M. Romiszowskiej* w Krakowie, ulica św. Tomasza L. 33. (124-1-3)

Poszukuje się klucznicy

w sile wieku, doświadczonej i obeznanej dokładnie z wiejskiem gospodarstwem domowem. — Pensya 300 zła. rocznie. — Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr Okno, poczta Grzymałów.** (95-1 6)

Pewien dom w Niemczech życzy sobie względem bezpośrednich, większych i regularnych dostaw gotowych (59)

patyczków do stor,

wejść w stosunek ze znaczniejszymi dostawcami. Oferty w języku niemieckim pod **N. 4021** przyjmuje **Rudolf Mosse** w **Wiedniu.**

Po zwinięciu handlu galanteryjnego, istniejącego od lat 20 przy ul. Grodzkiej l. 13

otworzyłem

w domu własnym przy ul. Grodzkiej l. 10

TRAFIKĘ

w połączeniu ze sprzedażą stempli i marek listowych.

Dziękując najuprzejmiej Szan. Publiczności za dotychczasowe względy, polecam się nadal łaskawej pamięci.

Przy tej sposobności zawiadamiam, że będąc zawodowym tokarzem, przyjmuję wszelkie zamówienia na roboty w zakres mego fachu wchodzące.

Reparacye uskuteczniam szybko i z całą dokład.

Ceny umiarkowane.

Przyjmuję również prenumeratę na wszystkie dzienniki i czasopisma miejscowe. (96-1 10)

Jan Bajer,

tokarz w Krakowie, ul. Grodzka l. 10.

Dla

spekulantów giełdowych

niezbędną jest

„NEUE FORTUNA"

finansowe pismo fachowe.

(XVI. rocznik).

W Wiedniu, I., Adlergasse 5.

Nra okazowe darmo. (52-92-100)

Skrzynkę próbną **SZAMPANA** w 2 gat. po **zła. 4·25** albo **zła. 3·65** opłatnie do każdej stacyi pocztowej



WYSYŁA **W. Hintze** w PETTAU W STYRYI. (27-30 35)

SKI w najlep. gatunku, gotowe, po najtań. cenach, z dokładnem bezpłatnem objaśnieniem chodzenia po śniegu, z rycinami, wysyła (2802-9-10)

Ign. Löw,

Wall. Meseritsch.

Stary Cognac

destylowany z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 6 złr. albo 2 litry za 8 złr. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (24-01 105)

Pismo święte St. i Now. Test. podług tekstu łacin. Wulgaty, przekład X. Wujka, z objaśn. podług Allioli, z 230 ill. Gustawa Doré wydanie luksusowe na welin., in fol. (64 zesz. po 60 kop.) do sprzedania za cenę 20 złr. Adres: **Elka w Myślenicach.** (2909-3-3)

TAPETY.

NAJWIĘKSZY SKŁAD FABRYCZNY

tapet krajowych i zagranicznych.

Rulon od **15** ct. wzwyż.

◆ WZORY PRZESYŁAMY BEZZWŁOCZNIE. ◆

Kutrzeba i Murczyński

w Krakowie. (2037 108-)

Poszukuje się pożyczki 50 do 60.000 zła.

na domy w Krakowie. Najlepsza gwarancya, bardzo korzystne warunki. — Oferty pod liter **L. Z. 1000** przyjmuje Administracya „Czasu." (122-2 3)

NOWY WYNALAZEK

PARF^IA **IXORA**

ED. PINAUD

Mydło .... à l'**IXORA**
Essencya dla chustek ... à l'**IXORA**
Woda tualetowa .... à l'**IXORA**
Pomada .... à l'**IXORA**
Olejek .... à l'**IXORA**
Puder ryżowy .... à l'**IXORA**
Kosmetyk .... à l'**IXORA**

37, boulevard de Strasbourg, 37.

(14-10-)

Dla zarządów i właścicieli dóbr.

Latarnie stajenne na oliwę i na naftę, bezpieczne od zapalenia się;
Latarki ręczne na oliwę i na świece;
Oliwę do świecenia;
Płyn restytucyjny Kwizdy;
Kreolina Brockmanna;
Proszek kornenburgski Kwizdy dla koni i bydła;
Szczotki i zgrzebła do czyszczenia koni i bydła;
Wiaderka składane do pojenia;
Szczotki do mycia powozów;
Skórki irchowe i gąbki do mycia pow.;
Rogóżki do powozów;
Mydło do siodeł;
Lakier matowy do uprzęży „Cirage Harnais";
Lakier do skór z połyskiem;
Smarowidło na kopyta;
Tłuszcz krajowy nieprzemakalny na wszelkie skóry; (94 2-3)
Środki do czyszczenia metali;

jak również:

Olejarki patentowane, **Oliwę** do maszyn i **Smarowidło** do osi;

polecają po najumiarkowańszych cenach

REIM i FRIEDRICH,

Skład farb i Handel materyałów

pod „Czarnym psem",

Kraków, ul. Floryańska 45.

Cenniki w druku. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

ZIÓŁKA PIERSIOWE

Dr. SEEBURGERA.

Jedyny środek przeciw chorobom płucnym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. (2718-6)

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.**

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie Globules Secretana apt. uwień. nagrodą Środek nieomylny, przyjęty w szpitalach Paryzkich. Globules Secretan usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* Globules Secretan dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.

W Krakowie w apt:

PP. Wiszniewskiego i *Redyka.*

(13 4-)

Przetwory Regeneracyjne

starsz. lek. sztabow. Dra Müllera.

Są to przetwory **odmładzające, wzmacniające, przywracające osłabioną** lub utraconą siłę męską (impotencyę).

Sporządzone według przepisów lekarskich i polecane przez lekarzy od lat wielu przeciw **osłabieniom nerwów powstałych wskutek tajnych grzechów i nadużyć młodości (samogwałt) niszczących zdrowie** i przeciw z tych przyczyn wynikającym osłabieniom nerwów, niedokrewności, anemii, **cierpieniom mlecza pacierzowego, drżeniu rąk i nóg** i t. p., jako środki radykalnie i pewnie **działające**, i zupełnie zdrowiu nieszkodliwe.

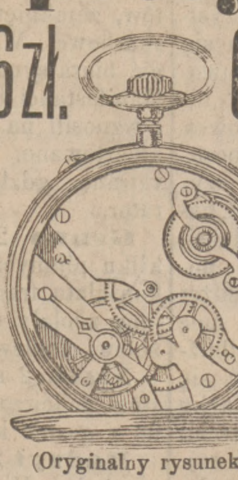
Cena z dokładnem lekarskiem pouczeniem złr. 3·10, pocztą 25 c. więcej za opakowanie.

Jedyny główny skład wyrabiający w **St. Georgs-Apotheke, Wien, V, Wimmergasse 33,** gdzie wszystkie listowne zamówienia adresować należy. — Skład w **Krakowie** u apt. **E. Stockmara** — we **Lwowie** u aptek. **Mikolascha.** (50 6 19)

Rixa oryginalny St. Croix

precyzyjny zegarek.

6 zł. 6 zł.



(Oryginalny rysunek).

Największa działalność. — Licznie odznaczone.

Genewski kieszonkowy zegarek precyzyjny jest wedle zdania wybitnych znawców **znakomitym** tak pod względem dokładnego jak trwałego chodu.

Każdy zegarek z osobna jest zrobiony wedle oddzielnego systemu, zaopatrzony w twardą izochroniczną także antimagnetyczną sprężynę, dokładnie regulowany i zbadany w różnych pozycyach, odpowiada wszelkim wymogom stawianym chronometrom kieszonkowym i zasługuje rzeczywiście na nazwę **dokładnego czasomierza.** (58-1-)

Zegarki wykonane są w złocistych kopertach, a przy zakupnie dodaje się 3-letnie poręczenie. Cena 6 zła. lub 12 franków w złocie, w podwójnej kopercie 8 zła., małe damskie zegarki zła. 7·50. Do każdego zegarka darmo złocisty łańcuszek i kieszonka z jelonkowej skóry. Zegarków złocistych nie odróżni z powodu wspaniałego wykonania nawet znawca od prawdziwych złotych. Wspaniałe, ślicznie rytowane, cyzelowane koperty zachowują zawsze swoją barwę złota. Te nasze zegarki mają już w użyciu prawie wszyscy urzędnicy państwowi, wojskowi, lekarze, leśniczowie, duchowni, inżynierowie i t. p., a każdy poleca je dalej. — Łańcuszki złociste, podwójne pancerne z medalionem 2 zła., złocisty pierścionek z kamieniem 1 zła 50 cent.

Rix' Uhren-Niederlage,

Wien, Praterstrasse Nr. 16.



Kalosze rosyjskie

1860. T.P.A.P.M. С.Петербургъ.

w wielkim wyborze,

Kurtki myśliwskie skórzane i sukienne, **Kamizelki** włóczkowe, **Pończochy, Czapki** i **Kapelusze** do polowania,

RUSSIAN-AMERICAN INDIA RUBBER Co

UBRANIA JELONKOWE,

Bieliznę trykotową wełnianą, bawełnianą i jedwabną,

wszelkie gatunki Rękawiczek zimowych,

PANTOFELKI, BUCIKI I BERLACZE FILCOWE

polecają po niskich cenach

Br. Bilewscy w Krakowie,

obok kościoła N. Panny Maryi. JP. (2595-16-20)

Na wystawie powszechnej w Chicago 1893 r. przyznano znów pierwszą nagrodę mojej prawdziwej wodzie kolońskiej, destylowanej wedle oryginalnego przepisu wynalazcy.

Johann Maria Farina,

Jülichs-Platz Nr. 4,

Köln am Rhein.

Patentowany dostawca prawie wszystkich cesarskich i królewskich dworów.

Odznaczony na wystawach: w Londynie 1851, Nowym Jorku 1853, Londynie 1862, Oporto 1865, Cordobie 1871, Wiedniu 1873, Santjago 1875, Filadelfii 1876, Capstadt 1877, Sidney 1879, Melbourne 1880, Bostonie 1883, Kalkucie 1884, Adelaide 1887, Melbourne 1888, Kingston 1891 i Chicago 1893 r.

Znany we wszystkich częściach świata pod następnym urzędownie złożonym znakiem towarowym

Johann Maria Farina Jülichs-Platz No. 4.

Osoby chcące kupić prawdziwą wodę kolońską, destylowaną wedle oryginalnego przepisu wynalazcy, mojego przodka, proszę zechcieć uważać dokładnie na powyższy znak towarowy tudzież na moją firmę, a równocześnie zwracam uwagę na liczne wyroki i oświadczenia dotyczące naśladowania moich znaków i mojej nazwy, które w austryacko-węgierskich gazetach ogłoszone zostały.

Do nabycia we wszystkich większych handlach w Austryi Węgrzech. (47-7 13)

Dla uniknienia fałszerstw

wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku

J. W. — **PAPIER WLINSI** — J. W.

NIEOMYLNY ŚRODEK

dla szybkiego uleczenia **KATARU,**

IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHORÓB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.

W Paryżu — **31, ulica Sekwany.**

W KRAKOWIE w aptekach pp. W. Redyka, K. Wiszniewskiego i w składzie aptecz. p. A. Szafrańskiego; we LWOWIE w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego i Ruckera. (7-4-15)

Najwygodniejszy system oszczędności wraz z największemi widokami wygrania

OBOK NAJWIĘKSZEJ PEWNOŚCI

nadają książeczki losowe utworzonego przez

Budapester Bankverein-Aktien-Gesellschaft

(kapitał akcyjny 3,000 000 zła., fundusz rezerwowy 600.000 zła.)

okolicznościowego Towarzystwa losowego

„grupa G."

Obliczona jest ta grupa tylko na 25 osób i rozporządza następnemi losami:

2 węgierskie losy premiowe, główna wygrana 150.000 zła.
2 losy Cisańskie, główna wygrana 120.000 zła.
2 losy z roku 1860, główna wygrana 300.000 zła.
2 losy z roku 1864, główna wygrana 150.000 zła.
2 wiedeńskie losy komunalne, główna wygrana 200.000 zła.
2 losy hipoteczne, główna wygrana 50.000 zła.
2 losy kredytowe ziemskie, główna wygrana 45.000 zła.
2 losy kredytowe, główna wygrana 150.000 zła.
100 losów Jó-sziv, główna wygrana 20.000 zła.
25 losów Bazyliki, główna wygrana 20.000 zła.
25 losów węgier. Czerwonego Krzyża, główna wygrana 25.000 zła.
25 losów austr. Czerwonego Krzyża, główna wygrana 50.000 zła.
25 losów włosk. Czerwonego Krzyża, główna wygrana 100.000 lir.

ogółem 216 sztuk najlepszych losów prywatnych i państwowych. Miesięczna wpłata tylko 5 zła.

„grupa D."

obliczona na 50 osób rozporządza następnemi losami:

10 austr. losów kredytowych, główna wygrana 150.000 zła.
10 3% losów kredyt ziemskich, główna wygrana 50.000 zła.
10 wiedeńsk. losów komunalnych, główna wygrana 200.000 zła.
10 losów państwowych z r. 1864 108 zła. nom., główna wygrana 150.000 zła.
10 losów państwowych 1860 r., główna wygrana 60.000 zła.
11 100 zła. nom. węg. losów premiow., główna wygrana 150.000 zła.
10 losów Cisańskich, główna wygrana 100.000 zła.
12 losów hipotecznych, główna wygrana 50.000 zła.
17 3% serbskich losów państwowych, główna wygrana 90.000 franków

ogółem 100 sztuk najlepszych losów państwowych. Miesięczna spłata 10 zła.

Odsetki kuponowe papierów odsetkowych należą do Towarzystwa losowego.

Losy nie będą zastawione, lecz leżą w kasach Budapester Bankverein-Aktien-Gesellschaft. (20-1-2)

Oryginalna książka losowa wydaną zostanie zaraz po nadesłaniu 2 wpłat.

Poleca się szybki współudział szczególniej z powodu licznych losowań w styczniu.

Nabożeństwo kościelne

na wszystkie uroczystości, niedziele i dni całego roku

tekst łacińsko-polski,

wydanie na wzór „Paroissien romain" z aprobatą J. Em. Kardynała A. Dunajewskiego.

Cena w ozdobnej oprawie 4·50 złr., nieopr. 3·50 złr. nabyć można u XX. Misyonarzy w Krakowie na Kleparzu. (2906-4 5)

UCZNIA poszukuje **Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.** (2964-2-3)

GORSETY DAMSKIE

oryginalne francuskie i wiedeńskie,

znane z dobroci, poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN STROJÓW DAMSKICH

Maryi Prauss

w Krakowie przy ulicy św. Anny Nr. 3.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie. (2113-47-50)

Poboczny zarobek

2160 zła. rocznie stałej pensyi mogą uzyskać osoby wszelkiego stanu, chcące się zatrudnić w swych wolnych godzinach. Oferty pod **W. 6688** przyjmuje **Rudolf Mosse w Pradze.** (22-3-4)

Wspólnika

z kapitałem 50.000 zła., poszukuje się do istniejącej już fabryki, kwalifikującej się na akcyjne Towarzystwo; obecnie przynosi ta fabryka 15% czystego zysku. Na kapitał gwarancya hipoteczna. Oferty pod lit. **A. T. 15** przyjmuje Administracya „Czasu." (123 2-3)

KAŹMIERZA BAUMA SKŁADY PAPIERU W KRAKOWIE Rynek A:B. L. 44. i W RZESZOWIE.

Kamila Bauma w Tarnowie, Józefa Accorda w Kołomyi,

Wielki wybór Biletów

z powinszowaniem Nowego Roku.

Bilety wizytowe

litografowane i à la minute.

UWAGA! Robiąc nasze zakupna wspólnie dla czterech sklepów, jesteśmy w stanie sprzedawać (2441 21-90)

po cenach bardzo niskich.

Służący, kawaler, poszukuje posady w miejscu, na prowincyi, lub za granicą. Wiadomość w handlu przy ul. Starowiślnej L. 10 w Krakowie. (2961-3-6)

Do prowadzenia buchalteryi

podwójnej **poszukuje** kawalera **Zarząd dóbr** w **Oknie**, p. **Grzymałów.** (2921 5 6)

Rządca dóbr,

34 lat liczący, mogący złożyć kilka tysięcy zła. kaucyi, posiadający jaknajlepsze polecenia dostojnych osób, poszukuje każdego czasu odpowiedniej posady. Tenże administrował dotychczas większemi majątkami w W. Ks. Poznańskiem. — Bliższa wiadomość **w Biurze weteranów w Krakowie, ul. Gołębia Nr. 5.** (2957-3-3)

Półgąski

przewyborne, na sposób amerykański, nadziewane indykami, kapłonami, kaczkami, panterkami (forma rulady). Wędzone mogą wisieć cały rok. Sztuka kilowa 2 zła.

PASZTET

z gęsich wątróbek, z drobiu i zwierzyny, **wyborny.** Puszki gliniane po zła. 1·50. Puszki lutowane z kluczykami po 85 ct. i po 45 ct.

BULION

przewyborny z samego drobiu dla chorych kilo 10 zła., Nr. 00 z truflami zła. 7·50, Nr. I. taki sam bez trufli zła. 6·50. Nr. II. wyborny zła. 5·50. Wyrób **Kazimiery Matczyńskiej**, sprzedaje **Zarząd Dworu Łapszyn, Brzeżany.** (2706 15 24)

PERSONALCREDIT

bis zum höchsten Betrage, **Hypothekar-Darlehen** zu den günstigsten Conditionen besorgt **A. Steiner's behördl. concess. Geldagentur, Budapest,** Apptelekigasse Nr. 5. (2910 5-10)

Dotychczas nieznane!

Najdotkliwszy ból zębów uśmierza

„w jednej chwili"

„SOZAL."

Jedynie w **aptece „pod Murzynem" w Krakowie.** (2814-8-10)

Pudełko 10 ct., na prowincyę 15 ct.

Kto chce być pięknym lub zostać pięk.,

niechaj kupi c. k. uprz. cieszyńską

wodę piękności „Victoria"

Leopoldyny Haass.

Skład w Magazynie **„Au bon Marché" F. Eilego w Krakowie.** — Cena flaszki 1 zła. 50 ct. (2818-7-10)

Najtańsze źródło sprowadzenia.



Znakomite uznane

humpoleckie pakłaki z wełny owczej

(Schafwoll-Loden) mianowicie pakłaki cesarskie, pakłaki myśliwskie, zielone, brunatne, drap, oliwkowe, Plüschflamé efektowne, podwójne pakłaki, szewioty, tudzież (2532 18)

modne materye na ubrania

z czystej wełny owczej na płaszcze cesarskie, haweloki, kurtki, płaszcze deszcz. damskie i na ubranie męsk., rozsyła ściśle, rzetelnie ze swego obfitego składu na sztuki i metry po cenach fabrycznych.

Karol Kocian,

Tuchmannfaktur und erstes Versandtgeschäft in **Humpolec** (Böhmen).

Firma odznaczona na wystawach krajowych w Wiedniu, Pradze, Filipolu tudzież na wielu wystawach prowincyonalnych. Tysiące uznań do przejrzenia.

Próbki opłatnie. — Rozsyłka za zaliczką.

KONIAK Czuba-Durozier & Co.

fabryka franc. koniaku

w Promontor.

GŁÓWNA REPREZENTACYA

Ruda & Blochmann w Wiedniu—Budapeszcie.

Wszędzie do nabycia. (32-16 32)

SZAMPAN JACQUESSON & FILS,

Chalons sur Marne, Maison fondée 1798.

Grand vin sec zła. 4 ct. 30. **Marquetterie** zła. 4 ct. 75. **Dry Perfection** zła. 5. **Szczególność ćwiartówki** dla chorych zła. 1·50.

Afrykańskie wina z przylądka od najpierwszego właściciela winnic **E. Plaut, Capstadt.**

Old Cape Malvasier, gorzkawy zła. 1·60. **Old Cape Sweet,** łagodny zła. 1·60. **Dry Constantia,** półsuchy zła. 1·70. **F. C. Pontac,** półsłodki zła. 2·10. **Pearl Constantia,** cały słodki zła. 2·30. Ceny za oryginalną butelkę.

MARQUE DEPOSÉE — SCHUTZ MARKE

Altenburgischer Schlosswein,

wino białe i czerwone,

najlepsze wino stołowe 1 zła.

GŁÓWNY SKŁAD MAJĄ: **Chamrath & Luzatto,**

ces. król. uprzywil. hurtownicy win, (23 9-16)

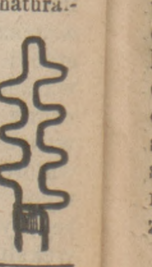
w WIEDNIU, I., Operaring Nr. 8, Nr. telefonu 6053.

Nowość! **Bandeau,** Nowość!



najzupełniej zastępuje nową modną fryzurę, najpiękniejsza i najnaturalniejsza rzecz pod względem wyrabiania fryzetek lub fryzur na wierzchu głowy. — Potrzebny mały wzór włosów.

Hofmanna pat. szpilki do kędzierzawienia włosów,



za których pomocą każda dama może sobie w przeciągu kilku minut ukędzierzawić najpiękniejszą fryzurę modną. Pudełko z 5 szpilkami i ilustr. opisem modnej fryzury zła. 1·50 (21-6-10)

Karol Hofmann, fryzyer damski

w Wiedniu, I, Rothenthurmstrasse 4.

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, poleca na obecną porę: Szlafroki męskie lekkie i ciepłe, buciki i trzewiki pokojowe. (2776-4-)